BIBLIOTEKA KLASYKÓW MARKSIZMU-LENINIZMU

J. W. STALIN

SPRAWOZDANIE POLITYCZNE KOMITETU CENTRALNEGO I SŁOWO KOŃCOWE PO DYSKUSJI NA XV ZJEŹDZIE WKP (b)

2—19 grudnia 1927 r.



· KSIĄŻKA I WIEDZA ·

J. W. STALIN

SPRAWOZDANIE POLITYCZNE KOMITETU CENTRALNEGO I SŁOWO KOŃCOWE PO DYSKUSJI NA XV ZJEŹDZIE WKP(b)

2 – 19 GRUDNIA 1927 r.



KSIĄŻKA i WIEDZA ·

Warszawa 1950

„Książka i Wiedza", Warszawa
Printed in Poland
Wrzesień 1950 rok

Tłoczono 50 000+700 egzemplarzy
Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza" w Toruniu
Obj. 6½ ark. Papier druk. sat. rot. kl. VII, 70 g, 63 cm
Zam. nr 875 — 1. 8. 50. — 19. 9. 50. — E-1-21044

XV Zjazd WKP(b) odbył się w Moskwie 2—19 grudnia 1927 roku. Zjazd omówił sprawozdanie polityczne i organizacyjne Komitetu Centralnego, sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej, Centralnej Komisji Kontroli — Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, delegacji WKP(b) w Komitecie Wykonawczym Kominternu, wytyczne opracowania planu pięcioletniego rozwoju gospodarki narodowej, referat o pracy na wsi, wysłuchał referatu komisji zjazdu w sprawie opozycji i wybrał centralne instancje partyjne. J. W. Stalin złożył 3 grudnia sprawozdanie polityczne KC WKP(b), 7 grudnia zaś wygłosił słowo końcowe po dyskusji nad tym sprawozdaniem. 12 grudnia zjazd powołał J. W. Stalina do komisji mającej opracować rezolucję w związku z referatem o pracy delegacji WKP(b) w Komitecie Wykonawczym Kominternu. Zjazd zaaprobował linię polityczną i organizacyjną Komitetu Centralnego partii i polecił mu prowadzić nadal politykę pokoju i umacniania siły obronnej ZSRR, kontynuować w nie słabnącym tempie socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, rozszerzać i wzmacniać sektor socjalistyczny w mieście i na wsi i prowadzić kurs na likwidację elementów kapitalistycznych w gospodarce narodowej. Zjazd podjął uchwałę o jak najdalej idącym rozwijaniu kolektywizacji rolnictwa, nakreślił plan rozwoju kołchozów i sowchozów i sformułował wskazówki dotyczące metod walki o kolekty-

wizację rolnictwa. XV Zjazd WKP(b) wszedł do historii partii jako zjazd kolektywizacji. Zjazd polecił opracowanie pierwszego planu pięcioletniego gospodarki narodowej ZSRR. W uchwałach w sprawie opozycji zmierzających do likwidacji bloku trockistowsko-zinowjewowskiego zjazd stwierdził, że rozbieżności między partią a opozycją przerosły w rozbieżności programowe, że opozycja trockistowska wkroczyła na antyradziecką drogę walki, i uznał przynależność do opozycji trockistowskiej i propagandę jej poglądów za nie dające się pogodzić z pozostawaniem w szeregach partii bolszewickiej. Zjazd zaaprobował postanowienie połączonego zebrania KC i CKK WKP(b) (listopad 1927 roku) o usunięciu z partii Trockiego i Zinowjewa i postanowił usunąć z partii wszystkich aktywnych działaczy bloku trockistowsko-zinowjewowskiego. (O XV Zjeździe WKP(b) — patrz „Historia WKP(b). Krótki Kurs", „Książka i Wiedza" 1949, str. 326—328. Rezolucje i postanowienia zjazdu — patrz „WKP(b) w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencyj i posiedzeń plenarnych KC", cz. II, 1941. *(Z przypisów do tomu 10 Dzieł J. W. Stalina).*

SPRAWOZDANIE POLITYCZNE KOMITETU CENTRALNEGO

3 grudnia

I

NARASTAJĄCY KRYZYS KAPITALIZMU ŚWIATOWEGO A SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA ZSRR

Kraj nasz, towarzysze, żyje i rozwija się w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Sytuacja międzynarodowa naszego kraju zależy nie tylko od jego sił wewnętrznych, lecz również od stanu tego otoczenia kapitalistycznego, od sytuacji krajów kapitalistycznych otaczających nasz kraj, od ich siły i słabości, od siły i słabości klas uciskanych na całym świecie, od siły i słabości ruchu rewolucyjnego tych klas. Nie mówię już o tym, że rewolucja nasza jest częścią międzynarodowego ruchu rewolucyjnego klas uciskanych.

Dlatego też sądzę, że sprawozdanie KC należy rozpocząć od naszkicowania sytuacji międzynarodowej naszego kraju, od naszkicowania sytuacji w krajach kapitalistycznych i stanu ruchu rewolucyjnego we wszystkich krajach.

1. Ekonomika kapitalizmu światowego a zaostrzenie walki o rynki zagraniczne

a) Pierwsza sprawa — to stan produkcji i handlu w największych krajach kapitalistycznych.

Fakt podstawowy w tej dziedzinie polega na tym, towarzysze, że *produkcja* krajów kapitalistycznych w ciągu tych dwóch lat, w okresie sprawozdawczym, przekroczyła normy przedwojenne, rozwinęła się powyżej norm przedwojennych.

Oto kilka danych, które o tym świadczą.

Wskaźnik światowej produkcji *surówki żelaza:* w roku 1925 — 97,6 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926 — już

100,5 proc. poziomu przedwojennego, za r. 1927 nie ma danych zupełnych, są tylko dane za pierwsze półrocze, które świadczą o dalszym wzroście produkcji surówki żelaza.

Wskaźnik światowej produkcji *stali:* w r. 1925 — 118,5 proc., w r. 1926 — 122,6 proc. poziomu przedwojennego.

Wskaźnik światowego wydobycia *węgla:* w r. 1925 — 97,9 proc., w r. 1926 — pewien spadek — 96,8 proc. Odbił się tu zapewne wpływ strajku angielskiego.

Światowe spożycie *bawełny:* w r. 1925/26 — 108,3 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926/27 — 112,5 proc. poziomu przedwojennego.

Światowe zbiory pięciu *zbóż* [1]: w r. 1925 — 107,2 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926 — 110,5 proc., w r. 1927 — 112,3 proc.

Tak powoli, drobnymi kroczkami, ogólny wskaźnik produkcji światowej posuwa się naprzód przekraczając poziom przedwojenny.

Mamy jednak pewne kraje kapitalistyczne, które nie posuwają się, lecz skaczą naprzód pozostawiając daleko w tyle poziom przedwojenny, na przykład Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i poniekąd Japonia. Dane dotyczące Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: wzrost przemysłu przetwórczego w r. 1925 — 148 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926 — 152 proc. poziomu przedwojennego. Wzrost przemysłu górniczego w r. 1925 — 143 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926 — 154 proc.

Wzrost *handlu* światowego. Handel światowy rozwija się nie tak szybko jak produkcja, zazwyczaj pozostaje za nią w tyle, ale i on zbliżył się do normy przedwojennej. Wskaźnik międzynarodowego obrotu towarowego na całym świecie i w najważniejszych krajach w r. 1925 — 98,1 proc. poziomu

[1] Chodzi o kultury zbożowe: pszenicę, żyto, jęczmień, owies i kukurydzę. — *Red.* (Uwaga: w niniejszym wydaniu wszystkie przypisy podpisane *Red.* pochodzą od redakcji IMEL-u i są wzięte z odnośnych tomów Dzieł J. W. Stalina. — *Red. przekł. polsk.*)

przedwojennego, w r. 1926 — 97,1 proc. Według poszczególnych krajów: Stany Ameryki Północnej w r. 1925 — 134,3 proc. poziomu przedwojennego, w r. 1926 — 143 proc.; Francja — 98,2 proc. i 99,2 proc.; Niemcy — 74,8 proc. i 73,6 proc.; Japonia — 176,9 proc. i 170,1 proc.

Na ogół biorąc, handel światowy zbliżył się już do normy przedwojennej, w kilku zaś krajach, na przykład w Ameryce Północnej i Japonii, przekroczył już normy przedwojenne.

Wreszcie trzeci szereg faktów świadczących o postępie technicznym, o racjonalizacji przemysłu kapitalistycznego, o stworzeniu nowych gałęzi, o wzmożonej trustyfikacji, o wzmożonej kartelizacji przemysłu w skali międzynarodowej. Fakty te, jak sądzę, są powszechnie znane. Dlatego nie będę się nad nimi rozwodził. Podkreślę tylko, że interesy kapitału kształtowały się pomyślnie nie tylko jeśli chodzi o wzrost produkcji, jak i o handel, lecz również w dziedzinie usprawnienia techniki produkcji, w dziedzinie postępu technicznego, w dziedzinie racjonalizacji produkcji, przy czym wszystko to doprowadziło do dalszego wzmocnienia największych trustów i do organizacji nowych potężnych karteli monopolistycznych.

Oto fakty, towarzysze, które należy podkreślić i przyjąć jako punkt wyjścia.

Czy wszystko to oznacza, że stabilizacja kapitalizmu jest wobec tego trwała, ugruntowana? Oczywiście, nie! Jeszcze na XIV Zjeździe stwierdzano w referacie [2], że kapitalizm może osiągnąć normę przedwojenną, może tę przedwojenną normę przekroczyć, może zracjonalizować swoją produkcję, nie znaczy to jednak — bynajmniej nie znaczy — iż stabilizacja kapitalizmu może się na skutek tego stać trwałą, że kapitalizm może osiągnąć ponownie przedwojenną trwałość. Przeciwnie, z samej właśnie stabilizacji, z tego, że

[2] J. W. Stalin. Sprawozdanie polityczne Komitetu Centralnego na XIV Zjeździe WKP(b) 18 grudnia 1925 roku (patrz Dzieła, wyd. ros., t. 7, str. 261—352). — *Red.*

produkcja rośnie, z tego, że handel rośnie, z tego, że wzmaga się postęp techniczny i możliwości wytwórcze, gdy tymczasem rynek światowy, ramy tego rynku i sfery wpływu poszczególnych grup imperialistycznych pozostają mniej lub bardziej ustabilizowane — właśnie z tego wyrasta najgłębszy i najostrzejszy kryzys kapitalizmu światowego, brzemienny w nowe wojny i zagrażający istnieniu wszelkiej stabilizacji.

Z częściowej stabilizacji wyrasta spotęgowanie kryzysu kapitalizmu, narastający kryzys burzy stabilizację — taka jest dialektyka rozwoju kapitalizmu w obecnym momencie historycznym.

b) Faktem najbardziej charakterystycznym w tym wzroście produkcji i handlu kapitalizmu światowego jest *nierównomierność* rozwoju. Rozwój dokonywa się nie w ten sposób, że kraje kapitalistyczne posuwają się naprzód jeden za drugim, gładko i równomiernie, nie przeszkadzając sobie wzajem i nie obalając się wzajem, lecz przeciwnie — w drodze wypierania i upadku jednych krajów, w drodze wysuwania się i wzrostu innych, w drodze walki kontynentów i krajów na śmierć i życie o prymat na rynku.

Ośrodek gospodarczy przesuwa się z Europy do Ameryki, z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Wielki. Przez to samo ciężar gatunkowy Ameryki i Azji w światowym obrocie towarowym wzrasta kosztem Europy.

Kilka cyfr: podczas gdy udział Europy w światowym handlu międzynarodowym stanowił w r. 1913 — 58,5 proc., udział Ameryki — 21,2 proc., udział zaś Azji — 12,3 proc., to w roku 1925 udział Europy spadł do 50 proc., udział Ameryki wzrósł do 26,6 proc., udział zaś Azji wzrósł do 16 proc. Obok krajów prącego naprzód kapitalizmu (Stany Zjednoczone Am. Płn. i poniekąd Japonia) mamy kraje upadku gospodarczego (Anglia). Obok rosnących kapitalistycznych Niemiec i krajów, które idą naprzód wysunąwszy się w latach ostatnich (Kanada, Australia, Argentyna, Chiny, Indie), mamy kraje stabilizującego się kapitalizmu (Francja, Włochy).

Rośnie liczba pretendentów do rynków zbytu, rosną możliwości wytwórcze, rośnie podaż, natomiast rozmiary rynków i granice sfer wpływów pozostają mniej lub bardziej ustabilizowane.

Takie jest podłoże rosnących nieprzejednanych sprzeczności współczesnego kapitalizmu.

c) Ta sprzeczność między wzrostem możliwości wytwórczych a względną stabilizacją rynków stanowi podstawę tego, że problem rynków jest dziś naczelnym problemem kapitalizmu. Zaostrzenie problemu rynków zbytu w ogóle, zwłaszcza zaś zaostrzenie problemu rynków zagranicznych, zaostrzenie problemu rynków wywozu kapitału w szczególności — tak przedstawia się obecny stan kapitalizmu.

Tym się też właśnie tłumaczy, że niepełne wykorzystanie zdolności wytwórczej fabryk i zakładów przemysłowych staje się zjawiskiem powszednim. Wzmocnienie barier celnych dolewa tylko oliwy do ognia. Kapitalizmowi robi się ciasno w ramach obecnych rynków i sfer wpływów. Pokojowe próby rozwiązania problemu rynków nie dały i nie mogły dać wyników. Znana deklaracja bankierów z roku 1926 w sprawie wolności handlu poniosła jak wiadomo fiasko [3]. Konferencja ekonomiczna Ligi Narodów w roku 1927, która miała na celu „zespolenie interesów gospodarczych" krajów kapitalistycznych, również poniosła fiasko. Pokojowa droga rozwiązania problemu rynków pozostaje dla kapitalizmu zamknięta. Pozostaje *jedyne* dla kapitalizmu „wyjście": *nowy* podział kolonij i sfer wpływów w drodze przemocy, w drodze starć zbrojnych, w drodze nowych wojen imperialistycznych.

Ze stabilizacji rodzi się narastanie kryzysu kapitalizmu.

---

3 Mowa o deklaracji bankierów, przemysłowców i przedstawicieli kół handlowych Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych krajów, opublikowanej w październiku 1926 roku. Deklaracja domagała się zniesienia ograniczeń celnych wprowadzonych przez państwa europejskie i w istocie była próbą ustanowienia w Europie hegemonii kapitału angielsko-amerykańskiego. — *Red.*

2. *Polityka międzynarodowa kapitalizmu i przygotowania do nowych wojen imperialistycznych*

a) W związku z tym sprawa nowego podziału świata i sfer wpływów stanowiących podstawę rynków zagranicznych jest obecnie w polityce kapitalizmu światowego zagadnieniem naczelnym. Mówiłem już, że obecny podział kolonij i sfer wpływów ustanowiony w wyniku ostatniej wojny imperialistycznej zdążył się już przeżyć. Nie zadowala on teraz ani Ameryki Północnej, która nie poprzestając na Ameryce Południowej usiłuje przeniknąć do Azji (przede wszystkim do Chin), ani też Anglii, której wymykają się z rąk dominia i szereg niezmiernie ważnych rynków Wschodu, ani Japonii, której wciąż „przeszkadzają" w Chinach Anglia i Ameryka, ani Włoch i Francji mających niezliczoną ilość „obiektów spornych" zarówno w krajach naddunajskich jak i na Morzu Śródziemnym, ani tym bardziej Niemiec, które wciąż jeszcze pozostają bez kolonij.

Stąd „powszechne" dążenie do nowego podziału rynków i źródeł surowców. Nie ma potrzeby dowodzić, że rynki azjatyckie i szlaki do nich prowadzące są główną areną walki. Stąd szereg problemów węzłowych stanowiących wielkie ogniska nowych starć. Stąd tak zwany problem Pacyfiku (antagonizm Ameryka — Japonia — Anglia) jako źródło walki o prymat w Azji i na szlakach komunikacyjnych do niej prowadzących. Stąd problem Morza Śródziemnego (antagonizm Anglia — Francja — Włochy) jako źródło walki o panowanie na brzegach Morza Śródziemnego, jako źródło walki o najkrótsze szlaki komunikacyjne prowadzące na Wschód. Stąd zaostrzenie problemu nafty (antagonizm Anglia — Ameryka), bez nafty bowiem nie można prowadzić wojny, kto zaś ma przewagę w dziedzinie nafty, ten ma szanse zwycięstwa w przyszłej wojnie.

Niedawno opublikowano w prasie angielskiej „najnowszy" plan Chamberlaina w sprawie „uporządkowania" problemu

Morza Śródziemnego. Nie mogę ręczyć za autentyczność tego planu. Nie ulega jednak wątpliwości, że ukazanie się planu Chamberlaina w prasie jest symptomatyczne. Plan ten polega na tym, że przekazuje „mandat" na Syrię z rąk Francji w ręce Włoch, Tanger przekazuje Francji w zamian za kompensatę finansową na rzecz Hiszpanii, Niemcom zwraca się Kamerun, Włochy zobowiązują się, że zaprzestaną „bruździć" na Bałkanach itd.

Wszystko to pod znakiem walki z Sowietami. Wiadomo w ogóle, że gdy się teraz przedsiębierze jakieś łajdactwo, koniecznie miesza się Sowiety w tę brudną aferę.

Na czym jednak polega istotny sens tego planu? Sens planu polega na wyparciu burżuazji francuskiej z Syrii. Syria z dawien dawna stanowiła bramę na Wschód, do Mezopotamii, do Egiptu itd. Z Syrii można szkodzić Anglii i w rejonie Kanału Sueskiego, i w rejonie Mezopotamii. I oto Chamberlain chce, jak widać, położyć kres tej przykrej sytuacji. Rozumie się samo przez się, że faktu ukazania się tego planu w prasie nie można uważać za przypadek. Wartość tego faktu polega na tym, że charakteryzuje on dobitnie owe swary, owe konflikty i starcia zbrojne, w jakie brzemienne są obecne stosunki między tak zwanymi „wielkimi mocarstwami".

Co się tyczy aktualnego stanu problemu nafty i walki wokół niej, to mówi o tym dość wymownie znane czasopismo amerykańskie „World's Work" [4] w swoim numerze październikowym:

„Istnieje zupełnie realne zagrożenie pokoju i zrozumienia wzajemnego między narodami anglosaskimi... Poparcie dla amerykańskich sfer gospodarczych ze strony ministerstwa będzie się nie-

[4] *„World's Work"* — czasopismo reprezentujące poglądy sfer rządzących wielkiej burżuazji Stanów Zjednoczonych; ukazywało się w mieście Garden-City (stan New York) od roku 1899 do 1932. — *Red.*

uchronnie wzmagało w miarę rosnącej tego potrzeby. Jeżeli rząd brytyjski będzie się utożsamiał z brytyjskim przemysłem *naftowym*, to wcześniej czy później rząd amerykański będzie się utożsamiał z przemysłem *naftowym* amerykańskim. Przerzucenie się walki do sfery rządów musi z konieczności pociągnąć za sobą ogromny wzrost *niebezpieczeństwa wojny*".

Nie może tu być żadnych wątpliwości: sprawa rozwija się w kierunku organizowania nowych koalicji mocarstw mających na celu przygotowywanie nowych wojen o rynki zagraniczne, o źródła surowców, o linie komunikacyjne do nich prowadzące.

b) Czy były w okresie sprawozdawczym próby „pokojowego uregulowania" dojrzewających konfliktów wojennych? Owszem, były. Było ich więcej, niż można się było spodziewać. Nie doprowadziły jednak do niczego, absolutnie do niczego. Co więcej, okazało się, że próby te stanowią tylko zasłonę przygotowań „mocarstw" do nowych wojen, zasłonę mającą na celu oszukanie ludu, oszukanie „opinii publicznej".

Weźmy Ligę Narodów, która według zakłamanej prasy burżuazyjnej i niemniej zakłamanej prasy socjaldemokratycznej ma być instrumentem pokoju. Co przyniosła gadanina Ligi Narodów w sprawie pokoju, rozbrojenia, redukcji zbrojeń? Nic dobrego, nic oprócz oszukania mas, oprócz nowych, gwałtownych zbrojeń, oprócz nowego zaostrzenia dojrzewających konfliktów. Czy można uważać za przypadek, że trzy lata Liga Narodów gada o pokoju i rozbrojeniu, trzy lata popiera tę zakłamaną gadaninę tak zwana II Międzynarodówka, „narody" zaś wciąż się zbroją rozszerzając stare konflikty między „mocarstwami", nagromadzając nowe konflikty i udaremniając w ten sposób sprawę pokoju?

O czym świadczy fiasko Konferencji Trzech w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich (Anglia, Ameryka i Japonia) [5], jeśli nie o tym, że problem Pacyfiku stanowi źródło nowych wojen imperialistycznych, że „mocarstwa" nie chcą

[5] Konferencja Trzech w sprawie redukcji zbrojeń morskich obradowała w Genewie (Szwajcaria) od 20 czerwca do 4 sierpnia 1927 roku. — *Red.*

się ani rozbroić, ani ograniczyć zbrojeń? Co zrobiła Liga Narodów, żeby to niebezpieczeństwo zażegnać?

Albo weźmy na przykład niedawne wystąpienia delegacji radzieckiej w Genewie w sprawie rzeczywistego (a nie dekoracyjnego) rozbrojenia [6]. Czym to wytłumaczyć, że jasna i uczciwa deklaracja tow. Litwinowa na temat całkowitego rozbrojenia wprawiła Ligę Narodów w osłupienie i okazała się dla niej „zupełną niespodzianką"? Czy nie świadczy to o tym, że Liga Narodów jest nie instrumentem pokoju i rozbrojenia, lecz instrumentem osłaniania nowych zbrojeń i przygotowywania nowych wojen?

Sprzedajna prasa burżuazyjna wszystkich krajów, od Japonii do Anglii, od Francji do Ameryki, krzyczy na całe gardło o „nieszczerości" radzieckich propozycji rozbrojeniowych. Czemuż więc w takim razie nie miało by się sprawdzić szczerości propozycji radzieckich i od razu konkretnie przystąpić do rozbrojenia albo przynajmniej do poważnego ograniczenia zbrojeń? Cóż tu stoi na przeszkodzie?

Albo na przykład obecny system „paktów przyjaźni" między państwami kapitalistycznymi, pakt między Francją a Jugosławią, pakt między Włochami a Albanią, przygotowywany przez Piłsudskiego „pakt przyjaźni" między Polską a Litwą, „system Locarna" [7], „duch Locarna" itd. Co to jest,

[6] 30 listopada 1927 roku otwarta została w Genewie IV sesja Komisji Przygotowawczej Ligi Narodów w związku z mającą się odbyć konferencją rozbrojeniową. Delegacja radziecka wystąpiła na Komisji z deklaracją, w której proponowała urzeczywistnienie programu powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Radziecki projekt rozbrojenia został odrzucony. — *Red.*

[7] „System Locarna" — system traktatów i umów zawartych przez państwa imperialistyczne na konferencji w Locarno (Szwajcaria) 5—16 października 1925 roku w celu utrwalenia w Europie systemu powojennego, ustanowionego przez traktat pokojowy w Wersalu, i w celu wykorzystania Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu. (O konferencji w Locarno — patrz J. W. Stalin, Dzieła, wyd. ros., t. 7, str. 271, 273—274). — *Red.*

jeżeli nie system przygotowywania nowych wojen i rozstawiania sił do przyszłych starć zbrojnych?

Albo weźmy na przykład fakty następujące: od roku 1913 do 1927 *liczebność armii* Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych Am. Płn., Japonii wzrosła z 1 888 tysięcy do 2 262 tysięcy ludzi; w tym samym okresie *budżety wojskowe* tych samych krajów wzrosły z 2 345 mln. zł. rubli do 3 948 mln.; liczba *samolotów liniowych* tych pięciu krajów wzrosła od r. 1923 do r. 1927 z 2 655 do 4 340; tonaż *krążowników* tych pięciu mocarstw wzrósł z 724 tysięcy ton w r. 1922 do 864 tysięcy ton w r. 1926; stan rzeczy w dziedzinie *chemii wojskowej* ilustruje znane oświadczenie szefa wojskowej służby chemicznej Stanów Zjednoczonych Am. Płn. gen. Frace'a: „Jedna lotnicza bomba chemiczna wagi 450 kg, zawierająca ładunek luizytu, może wyludnić 10 dzielnic Nowego Jorku, a 100 ton luizytu zrzuconych z 50 samolotów może doprowadzić do tego, że w całym Nowym Jorku nie będzie można mieszkać co najmniej przez tydzień".

O czym świadczą te fakty, jeśli nie o tym, że przygotowania do nowej wojny prowadzone są całą parą?

Takie są rezultaty „polityki pokojowej" i polityki „rozbrojenia" państw burżuazyjnych w ogóle, zwłaszcza zaś Ligi Narodów, a socjaldemokratycznego wysługiwania się kapitałowi w szczególności.

Dawniej wzrost zbrojeń usprawiedliwiano istnieniem uzbrojonych od stóp do głów Niemiec. Teraz to „usprawiedliwienie" odpada wobec rozbrojenia Niemiec.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że wzrost zbrojeń podyktowany jest tym, że nieuniknione są nowe wojny imperialistyczne między „mocarstwami", że „duch wojny" stanowi istotną treść „ducha Locarna".

Sądzę, że obecne „stosunki pokojowe" można by przyrównać do starej, znoszonej koszuli składającej się z łat szczepionych między sobą cieniutką niteczką. Wystarczy tylko szarpnąć mniej lub bardziej mocno za tę nitkę, zerwać ją w tym czy innym miejscu, a rozsypie się cała koszula, a nie pozostanie z niej nic oprócz łat. Wystarczy zachwiać obecne „stosunki pokojowe" gdzieś w Albanii czy Litwie, w Chinach czy w Afryce Północnej, a rozwali się cały ten „gmach stosunków pokojowych".

Tak miała się rzecz przed ostatnią wojną imperialistyczną, kiedy zabójstwo w Sarajewie[8] doprowadziło do wojny.

Tak ma się rzecz dzisiaj.

Ze stabilizacji wyrasta nieuchronność nowych wojen imperialistycznych.

3. *Stan światowego ruchu rewolucyjnego i zwiastuny nowego przypływu rewolucyjnego*

a) Do prowadzenia wojny nie wystarczy wzrost zbrojeń, nie wystarczy organizowanie nowych koalicji. Trzeba jeszcze do tego wzmocnić zaplecze w krajach kapitalizmu. Żaden kraj kapitalistyczny nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił uprzednio własnego zaplecza, nie okiełzał „swoich" robotników, nie okiełzał „swoich" kolonii. Stąd stopniowa faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych.

Nie można tego nazwać przypadkiem, że we Francji rządzi teraz blok prawicowy, w Anglii — blok Hicksa-Deterdinga-Urkwarta, w Niemczech — blok burżuazyjny, w Japonii — partia wojskowa, we Włoszech i w Polsce — rządy faszystowskie.

Stąd nacisk na klasę robotniczą, ustawa o związkach zawodowych w Anglii[9], ustawa o „uzbrojeniu narodu" we Fran-

[8] Mowa o zabójstwie austriackiego następcy tronu Franciszka-Ferdynanda dokonanym 28 czerwca 1914 roku w Sarajewie (Bośnia) przez serbskiego nacjonalistę; zabójstwo to stało się formalnym pretekstem do rozpętania światowej wojny imperialistycznej lat 1914—1918. — *Red.*

[9] Ustawa o związkach zawodowych uchwalona przez konserwatywny rząd Anglii w roku 1927 popierała łamistrajkowstwo, ograni-

cji[10], likwidacja 8-godzinnego dnia roboczego w wielu krajach, powszechna ofensywa burżuazji na proletariat.

Stąd wzmożony nacisk na kolonie i kraje zależne, zwiększenie w tych krajach stanu osobowego wojsk imperialistycznych, których liczebność sięga miliona, z czego ponad 700 tysięcy żołnierzy kwateruje w brytyjskich „sferach wpływów" i „posiadłościach".

b) Nie trudno zrozumieć, że ten wściekły nacisk sfaszyzowanych rządów siłą rzeczy musiał wywołać w odpowiedzi ruch ze strony narodów uciskanych w koloniach i klasy robotniczej w metropoliach. Takie fakty jak wzrost ruchu rewolucyjnego w Chinach, w Indonezji, w Indiach itd. nie mogą nie mieć decydującego znaczenia dla losów imperializmu światowego.

Osądźcie sami. Spośród 1 905 milionów ludności *całej kuli ziemskiej* 1 134 miliony zamieszkują kolonie i kraje zależne, 143 miliony zamieszkują ZSRR, 264 miliony — kraje pośrednie i tylko 363 miliony — wielkie kraje imperialistyczne uciskające kolonie i kraje zależne.

Jest rzeczą jasną, że rewolucyjne przebudzenie krajów kolonialnych i zależnych zwiastuje koniec imperializmu światowego. To, że rewolucja chińska nie doprowadziła jeszcze do

czała zbiórki organizowane przez związki zawodowe na cele polityczne, zabraniała urzędnikom państwowym należenia do związków zawodowych związanych z kongresem trade-unionów i Labour Party. Na podstawie tej ustawy rząd mógł uznać każdy strajk za nielegalny. — *Red.*

[10] Ustawa o „uzbrojeniu narodu" uchwalona przez Izbę Deputowanych Francji w marcu 1927 roku była częścią ogólnego planu reorganizacji machiny militarnej imperializmu francuskiego i przygotowań do nowej wojny. Ustawa przewidywała: militaryzację życia politycznego i gospodarczego kraju, mobilizację na wypadek wojny całej ludności zarówno metropolii jak i kolonii, militaryzację związków zawodowych i innych organizacji robotniczych, zniesienie prawa strajków, zwiększenie armii kadrowej i użycie jej do tłumienia akcji rewolucyjnych proletariatu Francji i narodów uciskanych w koloniach. — *Red.*

wyraźnego zwycięstwa nad imperializmem, nie może mieć decydującego znaczenia w sensie perspektyw rewolucji. Wielkie rewolucje ludowe nigdy w ogóle nie zwyciężają ostatecznie w pierwszej turze swoich wystąpień. Rosną one i umacniają się wśród przypływów i odpływów. Tak było wszędzie, nie wyłączając Rosji. Tak będzie i w Chinach.

Najdonioślejszym rezultatem rewolucji chińskiej jest to, że przebudziła ona z wiekowego snu i wprawiła w ruch setki milionów wyzyskiwanych i uciskanych, zdemaskowała do cna kontrrewolucyjność generalskich klik, zerwała maskę z kuomintangowskich[11] sługusów kontrrewolucji, umocniła autorytet partii komunistycznej w masach ludowych, dźwignęła ruch jako całość na wyższe stadium i obudziła nowe nadzieje

[11] *Kuomintang* — partia polityczna w Chinach, założona przez Sun Jat-sena w roku 1912 do walki o republikę i niezależność kraju. Wstąpienie Komunistycznej Partii Chin do Kuomintangu (1924) przyczyniło się do przekształcenia Kuomintangu w masową partię ludowo-rewolucyjną. W pierwszym etapie rozwoju rewolucji chińskiej, w latach 1925—1927, kiedy była to antyimperialistyczna rewolucja zjednoczonego frontu ogólnonarodowego, Kuomintang był partią bloku proletariatu, drobnej burżuazji miast i wsi oraz części wielkiej burżuazji narodowej. W drugim etapie, w okresie rewolucji agrarnej, burżuazyjno-demokratycznej, po przejściu burżuazji narodowej do obozu kontrrewolucji, Kuomintang stanowiąc blok proletariatu, chłopstwa i drobnomieszczaństwa miejskiego prowadził antyimperialistyczną politykę rewolucyjną. Rozszerzanie się rewolucji agrarnej i nacisk feudałów na Kuomintang, z jednej strony, nacisk imperialistów, którzy żądali od Kuomintangu zerwania z komunistami — z drugiej, przestraszyły drobnomieszczańską inteligencję (lewica Kuomintangu), która zwekslowała w stronę kontrrewolucji. Kiedy rozpoczęło się odchodzenie lewicowych kuomintangowców od rewolucji (lato 1927 r.), komuniści wystąpili z Kuomintangu, który stał się ośrodkiem walki z rewolucją. Kuomintang całkowicie zaprzedał się imperializmowi amerykańskiemu i korzystając z jego pomocy finansowej i militarnej prowadził zbrojną walkę przeciwko siłom ludowo-demokratycznym kierowanym przez Komunistyczną Partię Chin. Walka ta zakończyła się pełnym krachem Kuomintangu i utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej. — *Red. przekł. polsk.*

wśród milionów ludzi klas uciskanych Indii, Indonezji itd. Tylko ludzie ślepi i małoduszni mogą wątpić, czy chińscy robotnicy i chłopi zmierzają do nowego przypływu rewolucyjnego.

Co się tyczy ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej Europy, to i tutaj, i w tej dziedzinie mamy wyraźne objawy radykalizacji dołów robotniczych i ożywienia ruchu rewolucyjnego. Fakty takie jak angielski strajk powszechny i strajk górników [12], rewolucyjne wystąpienie robotników w Wiedniu [13], rewolucyjne demonstracje we Francji i w Niemczech w związku z zamordowaniem Sacco i Vanzettiego [14], sukcesy

[12] Strajk powszechny i strajk górników w Anglii wywołane zostały ofensywą przedsiębiorców na stopę życiową klasy robotniczej. W odpowiedzi na lokaut ogłoszony przez właścicieli kopalń w związku z tym, że górnicy odmówili zgody na obniżenie płacy roboczej i przedłużenie dnia roboczego, górnicy ogłosili 1 maja 1926 roku strajk. 3 maja na znak solidarności z górnikami rozpoczął się strajk powszechny, w którym brało udział kilka milionów zorganizowanych robotników najważniejszych gałęzi przemysłu i transportu. 12 maja, w ogniu walki robotników, przywódcy Rady Generalnej angielskich trade-unionów zdradzili strajkujących robotników odwołując strajk powszechny. Walka górników trwała jednak w dalszym ciągu. Dopiero represje ze strony rządu i przedsiębiorców oraz ciężka sytuacja materialna zmusiły górników w listopadzie 1926 roku do przerwania strajku i przyjęcia warunków właścicieli kopalń. (O strajku powszechnym w Anglii — patrz J. W. Stalin. Dzieła, „Książka i Wiedza" 1950, t. 8, str. 163—175). — *Red.*

[13] Mowa o rewolucyjnym wystąpieniu proletariatu Wiednia w dniach 15—18 lipca 1927 roku. Powodem wystąpienia było uniewinnienie przez burżuazyjny sąd wiedeński grupy faszystów, która dokonała zabójstwa kilku robotników. Wystąpienie to wynikło żywiołowo i przerosło w powstanie z walkami ulicznymi z policją i wojskiem. Powstanie zostało stłumione na skutek zdrady przywódców austriackiej socjaldemokracji. — *Red.*

[14] Sacco i Vanzetti — robotnicy włoscy, którzy emigrowali do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Sacco i Vanzetti, aresztowani 5 maja 1920 roku w Brockton (stan Massachusetts) na podstawie jawnie fałszywego oskarżenia o zabójstwo i rabunek, zostali w roku 1921 skazani przez reakcyjny sąd amerykański na karę śmierci. Na znak

wyborcze niemieckiej i polskiej partii komunistycznej, wyraźne zróżnicowanie ruchu robotniczego w Anglii, które sprawia, że robotnicy idą na lewo, a wodzowie na prawo, do obozu jawnego socjalimperializmu, zwyrodnienie II Międzynarodówki, która stała się zwykłym dodatkiem do imperialistycznej Ligi Narodów, upadek autorytetu partii socjaldemokratycznych w szerokich masach klasy robotniczej, powszechny wzrost wpływu i autorytetu Kominternu i jego sekcyj wśród proletariuszy wszystkich krajów, wzrost autorytetu ZSRR wśród klas uciskanych całego świata, „Kongres Przyjaciół ZSRR" [15] itd. — wszystkie te fakty świadczą bezspornie, że Europa wkracza w nową fazę przypływu rewolucyjnego.

Jeżeli taki fakt jak zamordowanie Sacco i Vanzettiego mógł stać się powodem demonstracyj klasy robotniczej, świadczy to bezspornie, że w łonie klasy robotniczej nagromadziła się energia rewolucyjna, która szuka i będzie szukać pretekstu, okazji, czasem najbardziej błahej na pozór okazji, żeby wydobyć się na powierzchnię i runąć na reżym kapitalistyczny.

protestu przeciw wyrokowi odbyły się masowe demonstracje, wiece, strajki, w których brały udział milionowe masy pracujące całego świata. 23 sierpnia 1927 roku Sacco i Vanzetti zostali straceni. — *Red.*

[15] Światowy Kongres Przyjaciół ZSRR odbył się w Moskwie 10—12 listopada 1927 roku. Kongres został zwołany z inicjatywy zagranicznych delegacji robotniczych, które zjechały do Związku Radzieckiego w związku z obchodem dziesiątej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W kongresie brało udział 947 delegatów z 43 krajów. Uczestnicy kongresu wysłuchali referatów o wynikach dziesięciu lat budownictwa socjalistycznego w ZSRR i o obronie pierwszego na świecie państwa proletariackiego wobec niebezpieczeństwa wojennego. Odezwa uchwalona przez kongres kończyła się apelem do mas pracujących całego świata: „Walczcie, brońcie, osłaniajcie wszelkimi środkami, wszelkimi sposobami ZSRR, ojczyznę mas pracujących, ostoję pokoju, ognisko wyzwolenia, twierdzę socjalizmu!" — *Red.*

Znajdujemy się w przededniu nowego przypływu rewolucyjnego zarówno w koloniach jak i metropoliach.

Ze stabilizacji wyrasta nowy przypływ rewolucyjny.

4. *Świat kapitalistyczny a ZSRR*

a) Mamy zatem wszystkie objawy najgłębszego kryzysu i rosnącej chwiejności kapitalizmu światowego.

Jeżeli można uważać, że *przejściowy* powojenny kryzys gospodarczy lat 1920—1921 z cechującym go chaosem wewnątrz i zanikiem więzi na zewnątrz krajów kapitalistycznych przeminął, na skutek czego nastąpił właśnie okres częściowej stabilizacji, to *ogólny* i *podstawowy* kryzys kapitalizmu, który ujawnił się w rezultacie zwycięstwa Rewolucji Październikowej i odpadnięcia ZSRR od światowego systemu kapitalistycznego, nie tylko nie przeminął, lecz, przeciwnie, pogłębia się coraz bardziej, podcinając u podstaw istnienie kapitalizmu światowego.

Stabilizacja nie tylko nie zahamowała rozwoju tego ogólnego i podstawowego kryzysu, lecz, przeciwnie, stworzyła podłoże i źródło dalszego jego rozwoju. Zaostrzająca się walka o rynki, konieczność nowego podziału świata i sfer wpływów, fiasko burżuazyjnego pacyfizmu i Ligi Narodów, gorączkowa działalność zmierzająca do tworzenia nowych koalicji i rozstawienia sił w obliczu możliwości nowej wojny, szalony wzrost zbrojeń, wściekły nacisk na klasę robotniczą i kraje kolonialne, wzrost ruchu rewolucyjnego w koloniach i w Europie, wzrost autorytetu Kominternu na całym świecie, wreszcie ugruntowanie potęgi Związku Radzieckiego i wzmocnienie jego autorytetu wśród robotników Europy i mas pracujących kolonij — wszystko to są fakty, które nie mogą nie zachwiać podstaw kapitalizmu światowego.

Stabilizacja kapitalizmu staje się coraz bardziej zgniła i chwiejna.

Podczas gdy dwa lata temu można było i należało mówić o odpływie fal rewolucyjnych w Europie, to teraz jednak mamy wszelkie podstawy do twierdzenia, że *Europa wyraźnie wkracza w okres nowego przypływu rewolucyjnego*. Nie mówię już o krajach kolonialnych i zależnych, w których położenie imperialistów staje się coraz bardziej katastrofalne.

b) Rozwiały się nadzieje kapitalistów na ugłaskanie ZSRR, na jego kapitalistyczne wyrodzenie się, na upadek jego autorytetu wśród robotników Europy i mas pracujących kolonij. ZSRR rośnie i rozwija się właśnie jako kraj budującego się socjalizmu. Rośnie i umacnia się wpływ jego wśród robotników i chłopów całego świata. Samo istnienie ZSRR jako kraju budującego się socjalizmu stanowi jeden z najpotężniejszych czynników rozkładu imperializmu światowego i podważenia jego trwałości zarówno w Europie jak i w koloniach. ZSRR staje się w sposób oczywisty sztandarem klasy robotniczej Europy i uciskanych narodów kolonij.

Dlatego, aby oczyścić grunt dla przyszłych wojen imperialistycznych, aby mocniej ujarzmić „własną" klasę robotniczą i okiełzać „własne" kolonie w celu umocnienia kapitalistycznego zaplecza — należy, zdaniem burżuazyjnych prowodyrów, okiełzać przede wszystkim ZSRR, to ognisko i rozsadnik rewolucji, będący na domiar jednym z największych rynków zbytu dla krajów kapitalistycznych. Stąd ożywienie interwencyjnych tendencji wśród imperialistów, polityka izolacji ZSRR, polityka otaczania ZSRR, polityka przygotowywania warunków do wojny z ZSRR.

Wzmożenie się tendencji interwencyjnych w obozie imperialistów i groźba wojny (przeciwko ZSRR) jest jednym z podstawowych czynników obecnej sytuacji.

Za stronę, która w sytuacji rozwijającego się kryzysu kapitalizmu jest najbardziej „zagrożona" i najbardziej „poszkodowana" uchodzi burżuazja angielska. Ona też wzięła na siebie inicjatywę podsycania tendencji interwencyjnych. Rzecz jasna, że pomoc robotników radzieckich dla górników

angielskich i sympatia, jaką klasa robotnicza ZSRR okazuje ruchowi rewolucyjnemu w Chinach, musiała dolać oliwy do ognia. Te właśnie okoliczności przesądziły o zerwaniu Anglii z ZSRR oraz o pogorszeniu stosunków z szeregiem innych krajów.

c) Walka dwóch tendencji w stosunkach między światem kapitalistycznym a ZSRR, tendencji zbrojnej agresji (przede wszystkim Anglia) i tendencji utrzymania nadal stosunków pokojowych (szereg innych krajów kapitalistycznych) stanowi wobec tego podstawowy fakt w systemie naszych stosunków zagranicznych w obecnym momencie.

Fakty świadczące o tendencji do stosunków pokojowych w okresie sprawozdawczym: pakt o nieagresji z Turcją; umowa gwarancyjna z Niemcami; umowa celna z Grecją; układ kredytowy z Niemcami; umowa gwarancyjna z Afganistanem; umowa gwarancyjna z Litwą; parafowanie umowy gwarancyjnej z Łotwą; traktat handlowy z Turcją; uregulowanie konfliktu ze Szwajcarią; układ neutralności z Persją; poprawa stosunków z Japonią; rozwój stosunków gospodarczych z Ameryką i Włochami.

Fakty świadczące o tendencji do zbrojnej agresji w okresie sprawozdawczym: nota angielska w związku z pomocą pieniężną dla strajkujących górników; napady na radzieckich przedstawicieli dyplomatycznych w Pekinie, Tientsinie i Szanghaju; najście na Arkos[16]; zerwanie Anglii z ZSRR; zabójstwo Wojkowa[17]; akty terrorystyczne najemników an-

[16] *Arkos* — spółka akcyjna założona przez Radziecką Delegację Spółdzielczą w Londynie w czerwcu 1920 r. w celu rozszerzenia obrotu handlowego między Republiką Radziecką a Anglią. Nazwa Arkos jest to skrót słów: „All Russian Cooperative Society" („Ogólnorosyjska Spółka Kooperacyjna"). — *Red.*

[17] *Wojkow P. Ł.* (1888—1927) — działacz SDPRR, a następnie WKP(b). Od r. 1924 był posłem rządu ZSRR w Polsce. W czerwcu 1927 r. został zabity na dworcu w Warszawie przez rosyjskiego białego emigranta Kowerdę. — *Red. przekł. polsk.*

gielskich w ZSRR; zaostrzenie stosunków z Francją w związku z odwołaniem Rakowskiego.

Jeżeli dwa lata temu można było i należało mówić o okresie pewnej równowagi i „pokojowego współżycia" między ZSRR a krajami kapitalistycznymi, to teraz mamy wszelkie podstawy do twierdzenia, że *okres „pokojowego współżycia" przechodzi do przeszłości* ustępując miejsca okresowi wypadów imperialistycznych i przygotowania interwencji przeciw ZSRR.

Co prawda, usiłowania Anglii zmierzające do utworzenia wspólnego frontu przeciw ZSRR na razie nie mają jeszcze powodzenia. Przyczyny tego niepowodzenia: sprzeczność interesów w obozie imperialistów, zainteresowanie niektórych krajów w stosunkach gospodarczych ZSRR, polityka pokojowa ZSRR, kontrakcja klasy robotniczej Europy, lęk imperialistów przed rozpętaniem w razie wojny z ZSRR rewolucji u siebie w kraju. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że Anglia poniecha działań zmierzających do organizacji wspólnego frontu przeciw ZSRR, że nie uda się jej takiego frontu zorganizować. Niebezpieczeństwo wojny zagraża nadal mimo owe przejściowe niepowodzenia Anglii.

Stąd zadanie — dyskontować sprzeczności w obozie imperialistów, odwlec wojnę „wykupując się" kapitalistom i przedsięwziąć wszelkie środki w celu utrzymania stosunków pokojowych.

Nie wolno nam zapominać słów Lenina, że jeżeli chodzi o dzieło naszego budownictwa, to bardzo wiele zależy od tego, czy uda się nam odwlec wojnę ze światem kapitalistycznym, która jest nieunikniona, którą można jednak odwlec albo do chwili, kiedy dojrzeje rewolucja proletariacka w Europie, albo do chwili, kiedy dojrzeją całkowicie rewolucje kolonialne, albo wreszcie do chwili, kiedy kapitaliści pokłócą się między sobą o podział kolonij.

Dlatego utrzymanie stosunków pokojowych z krajami kapitalistycznymi jest dla nas zadaniem koniecznym.

Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło. Przeszkodą jest czasem sprawa długów i kredytów. Nasza polityka w tej sprawie jest jasna. Opiera się ona na formule: „dasz — daję“. Dasz kredyty na rozbudowę naszego przemysłu — otrzymasz pewną część długów przedwojennych, którą traktujemy jako procenty dodatkowe od kredytów. Nie dasz — nic nie otrzymasz. Fakty świadczą, że mamy pewne osiągnięcia, jeśli chodzi o uzyskanie kredytów przemysłowych. Mam w tym wypadku na myśli nie tylko Niemcy, ale i Amerykę, ale i Anglię. Na czym tu polega tajemnica? Na tym, że kraj nasz stanowi ogromny rynek dla wwozu sprzętu instalacyjnego, kraje kapitalistyczne zaś odczuwają potrzebę zbytu właśnie tego rodzaju wyrobów.

5. *Wnioski*

W ostatecznym rachunku mamy:

Po pierwsze, wzrost sprzeczności wewnątrz otoczenia kapitalistycznego; konieczność, z punktu widzenia kapitalizmu, nowego podziału świata w drodze wojny; tendencje interwencyjne jednej części świata kapitalistycznego z Anglią na czele; niechęć drugiej części świata kapitalistycznego, która woli utrzymywać stosunki gospodarcze z ZSRR, niż uwikłać się w wojnę z ZSRR; fakt walki tych dwóch tendencji i pewną możliwość wyzyskania przez ZSRR tych sprzeczności dla utrzymania pokoju.

Po drugie, mamy załamującą się stabilizację; wzrost ruchu kolonialno-rewolucyjnego; oznaki nowego przypływu rewolucyjnego w Europie; wzrost autorytetu Kominternu i jego sekcyj na całym świecie; wyraźny wzrost sympatii klasy robotniczej Europy dla ZSRR; rosnącą potęgę ZSRR i umacniający się autorytet klasy robotniczej naszego kraju wśród klas uciskanych całego świata.

Stąd zadania partii:

1) w dziedzinie międzynarodowego ruchu robotniczego:

a) *walka o rozwój partii komunistycznych na całym świecie;*

b) *walka o umocnienie rewolucyjnych związków zawodowych i jednolitego frontu robotników przeciw ofensywie kapitału;*

c) *walka o umocnienie przyjaźni między klasą robotniczą ZSRR a klasą robotniczą krajów kapitalistycznych;*

d) *walka o wzmocnienie spójni między klasą robotniczą ZSRR a ruchem wyzwoleńczym krajów kolonialnych i zależnych.*

2) W dziedzinie polityki zagranicznej ZSRR:

a) *walka przeciw przygotowywaniu nowych wojen imperialistycznych;*

b) *walka z tendencjami interwencyjnymi Anglii i wzmożenie obronności ZSRR;*

c) *polityka pokoju i utrzymanie stosunków pokojowych z krajami kapitalistycznymi;*

d) *rozszerzenie naszego obrotu towarowego ze światem zewnętrznym na podstawie umocnienia monopolu handlu zagranicznego;*

e) *zbliżenie z tak zwanymi „słabymi“ i „niepełnoprawnymi“ państwami, będącymi przedmiotem ucisku i wyzysku dominujących mocarstw imperialistycznych.*

II

OSIĄGNIĘCIA BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO I SYTUACJA WEWNĘTRZNA ZSRR

Pozwólcie, towarzysze, że przejdę do sytuacji wewnętrznej naszego kraju, do sukcesów naszego budownictwa socjalistycznego, do zagadnienia losów dyktatury proletariatu, jej rozwoju, jej umocnienia.

XIV Zjazd naszej partii polecił Komitetowi Centralnemu rozwijanie naszej gospodarki narodowej pod kątem widzenia następujących zadań podstawowych:

po pierwsze, tak, aby polityka nasza sprzyjała postępującemu wzrostowi produkcji całej naszej gospodarki narodowej;

po drugie, tak, aby polityka partii sprzyjała przyspieszeniu tempa rozwoju przemysłu i zapewnieniu przemysłowi roli kierowniczej w całej gospodarce narodowej;

po trzecie, tak, aby w przebiegu rozwoju gospodarki narodowej zapewniony był coraz bardziej rosnący ciężar gatunkowy sektora socjalistycznego gospodarki narodowej, socjalistycznych form gospodarki kosztem sektora prywatno-towarowego i sektora kapitalistycznego;

po czwarte, tak, aby cały nasz rozwój gospodarczy, organizacja nowych gałęzi przemysłu, rozwój pewnych działów surowcowych itd. miały taki kierunek, żeby rozwój ogólny gwarantował niezależność ekonomiczną naszego kraju, żeby kraj nasz nie przeobrażał się w dodatek do kapitalistycznego systemu gospodarki światowej;

po piąte, tak, aby dyktatura proletariatu, blok klasy robotniczej i mas chłopskich oraz kierownictwo klasy robotniczej w tym bloku umacniały się i,

po szóste, tak, aby położenie materialne i kulturalne klasy robotniczej i biedoty wiejskiej poprawiało się stale.

Co zdziałała nasza partia, Komitet Centralny naszej partii dla wykonania tych zadań w okresie sprawozdawczym?

1. *Gospodarka narodowa jako całość*

Pierwsza sprawa — rozwój gospodarki narodowej jako całości. Przytaczam tu niektóre zasadnicze cyfry dotyczące wzrostu całości naszej gospodarki narodowej w okresie sprawozdawczym, w szczególności zaś przemysłu i rolnictwa. Biorę

te cyfry ze znanych obliczeń Gosplanu *. Mam na uwadze cyfry kontrolne Gosplanu na r. 1927/28 i prowizoryczny szkic planu pięcioletniego.

a) Wzrost produkcji całości gospodarki narodowej ZSRR w ciągu dwóch lat. Jeżeli w roku 1924/25 produkcja globalna rolnictwa wynosiła według nowych obliczeń Gosplanu 87,3 proc. poziomu przedwojennego, produkcja zaś całego przemysłu wynosiła 63,7 proc. poziomu przedwojennego, to obecnie, po upływie dwóch lat, w r. 1926/27 produkcja rolnictwa wynosi już 108,3 proc., produkcja przemysłu zaś — 100,9 proc. Według cyfr kontrolnych Gosplanu na r. 1927/28 przewiduje się dalsze zwiększenie produkcji rolnictwa do 111,8 proc. poziomu przedwojennego, przemysłu zaś — do 114,4 proc.

Wzrost obrotów w dziedzinie pośrednictwa handlowego w kraju w ciągu dwóch lat. Jeśli przyjmiemy rozmiary obrotów roku 1924/25 za 100 (14 613 mln. czerw. rb.), to w roku 1926/27 mamy wzrost o 97 proc. (28 775 mln. rb.), w roku zaś 1927/28 przewiduje się dalszy wzrost o ponad 116 proc. (33 440 mln. rb.).

Rozwój naszego systemu kredytowego w ciągu dwóch lat. Jeśli przyjmiemy bilanse zbiorcze wszystkich naszych instytucji kredytowych na 1 października 1925 r. za 100 (5 343 mln. czerw. rb.), to na 1 lipca 1927 r. mamy wzrost o 53 proc. (8 175 mln. rb.). Nie ma powodów, aby wątpić, że r. 1927/28 przyniesie dalszy wzrost naszego znacjonalizowanego systemu kredytowego.

Rozwój transportu kolejowego w ciągu dwóch lat. Jeżeli w roku 1924/25 przewozy ładunków na całym obszarze naszej sieci kolejowej wyniosły 63,1 proc. poziomu przedwojennego, to obecnie, w r. 1926/27, mamy 99,1 proc., w r. 1927/28 zaś będziemy mieli 111,6 proc. Nie mówię już o tym, że w ciągu tych dwóch lat nasza sieć kolejowa wzrosła z 74,4

---

* Госплан — skrót słów: Государственная Плановая Комиссия при Совете Труда и Обороны СССР — Państwowa Komisja Planowania przy Radzie Pracy i Obrony ZSRR. — *Red. przekł. polsk*

tys. *km* do 76,2 tys. *km*, co stanowi wzrost w stosunku do poziomu przedwojennego o 30,3 proc., w stosunku zaś do r. 1917 — o 8,9 proc.

Wzrost budżetu państwowego w ciągu dwóch lat. Jeżeli budżet zbiorczy (jednolity budżet państwowy plus budżety lokalne) stanowił u nas na r. 1925/26 — 72,4 proc. przedwojennego (5 024 mln. rb.), to w chwili obecnej, tj. na r. 1927/28, budżet zbiorczy powinien stanowić 110—112 proc. przedwojennego (ponad 7 miliardów rb.). Przyrost w ciągu dwóch lat — 41,5 proc.

Wzrost handlu zagranicznego w ciągu dwóch lat. Jeżeli obrót łączny naszego handlu zagranicznego w r. 1924/25 wynosił 1 282 mln. rb., tj. około 27 proc. przedwojennego, to obecnie, w r. 1926/27, obrót wynosi 1 483 mln. rb., tj. 35,6 proc. przedwojennego, a na rok 1927/28 przewiduje się obrót w wysokości 1 626 mln. rb., tj. 37,9 proc. przedwojennego.

Przyczyny zwolnionego tempa rozwoju handlu zagranicznego:

po pierwsze, fakt, że państwa burżuazyjne często czynią naszemu handlowi zagranicznemu przeszkody przerastające niekiedy w ukrytą blokadę;

po drugie, fakt, że nie możemy handlować według formuły burżuazyjnej: „raczej nie dojadać, ale wywozić".

Moment dodatni stanowi tu saldo aktywne w zakresie Komisariatu Handlu Zagranicznego za r. 1926/27 w kwocie 57 mln. rb. Jest to pierwszy rok po r. 1923/24, kiedy bilans handlu zagranicznego zamyka się saldem dodatnim.

W sumie mamy następujący obraz ogólnego wzrostu całego dochodu narodowego w ciągu dwóch lat: jeśli przyjąć, że w r. 1924/25 dochód narodowy ZSRR wyniósł 15 589 mln. czerw. rb., to w r. 1925/26 mamy 20 252 mln. rb., tj. przyrost w ciągu roku o 29,9 proc., a w r. 1926/27 — 22 560 mln. rb., tj. przyrost w ciągu roku o 11,4 proc. Według cyfr kontrolnych Gosplanu w roku 1927/28 będziemy mieli 24 208 mln. rb., tj. przyrost o 7,3 proc.

Jeśli weźmie się pod uwagę, że przeciętny roczny przyrost dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych nie przewyższa 3—4 proc. (raz tylko w latach 80-ych ubiegłego wieku Stany Zjednoczone miały około 7 proc. przyrostu dochodu narodowego), roczny zaś przyrost dochodu narodowego innych krajów, np. Anglii i Niemiec, nie przewyższa 1—3 proc., to należy uznać, że *tempo wzrostu dochodu narodowego ZSRR w ciągu ostatnich lat jest rekordowe* w porównaniu z wielkimi krajami kapitalistycznymi Europy i Ameryki.

Wniosek: gospodarka narodowa naszego kraju rośnie w szybkim tempie.

Zadanie partii: posuwać dalej rozwój gospodarki narodowej naszego kraju we wszystkich dziedzinach produkcji.

b) Wzrost gospodarki narodowej odbywa się u nas nie na ślepo, nie w drodze zwykłego ilościowego wzrostu produkcji, lecz w pewnym ściśle określonym kierunku. Czynnikami decydującymi w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej w ciągu ostatnich dwóch lat są dwie zasadnicze okoliczności.

Po pierwsze, rozwój naszej gospodarki narodowej odbywa się *pod znakiem uprzemysłowienia* kraju, pod znakiem rosnącej roli przemysłu w stosunku do rolnictwa.

Po drugie, rozwój gospodarki narodowej i uprzemysłowienie kraju odbywa się *w kierunku zwiększenia ciężaru gatunkowego i kluczowej roli socjalistycznych form gospodarki* zarówno w dziedzinie produkcji jak i w dziedzinie obrotu towarowego, kosztem sektora prywatno-towarowego i sektora kapitalistycznego.

Cyfry wzrostu ciężaru gatunkowego przemysłu w systemie gospodarki narodowej (bez transportu i elektryfikacji). Jeżeli udział produkcji globalnej przemysłu w stosunku do całej produkcji gospodarki narodowej w r. 1924/25 wynosił według cen przedwojennych 32,4 proc., udział zaś rolnictwa 67,6 proc., to w r. 1926/27 udział przemysłu wzrósł do 38 proc., udział zaś rolnictwa spadł do 62 proc. W roku 1927/28 udział

przemysłu powinien wzrosnąć do 40,2 proc., udział zaś rolnictwa powinien spaść do 59,8 proc.

Cyfry wzrostu ciężaru gatunkowego *produkcji narzędzi i środków produkcji*, stanowiącej podstawowy trzon przemysłu, w stosunku do *całego* przemysłu w ciągu dwóch lat: w r. 1924/25 udział produkcji środków produkcji — 34,1 proc., w r. 1926/27 — 37,6 proc., w r. zaś 1927/28 przewiduje się doprowadzenie do 38,6 proc.

Cyfry wzrostu ciężaru gatunkowego produkcji środków produkcji w *państwowym* wielkim przemyśle w ciągu dwóch lat: w r. 1924/25 — 42,0 proc., w r. 1926/27 — 44,0 proc., w r. zaś 1927/28 przewiduje się doprowadzenie do 44,9 proc.

Co się tyczy produkcji *towarowej* przemysłu i jej ciężaru gatunkowego w całej masie towarów, to udział przemysłu wzrósł w ciągu dwóch lat z 53,1 proc. w r. 1924/25 do 59,5 proc. w r. 1926/27, w r. zaś 1927/28 powinien osiągnąć 60,7 proc., podczas gdy w r. 1924/25 udział produkcji towarowej rolnictwa wynosił 46,9 proc., w r. 1926/27 spadł do 40,5 proc., w r. zaś 1927/28 powinien spaść do 39,3 proc.

Wniosek: kraj nasz staje się krajem przemysłowym.

Zadanie partii: posuwać dalej wszelkimi środkami uprzemysłowienie naszego kraju.

Cyfry wzrostu ciężaru gatunkowego i kluczowej roli socjalistycznych form gospodarki kosztem sektora prywatno-towarowego i sektora kapitalistycznego w ciągu dwóch lat. Podczas gdy *inwestycje kapitałowe* sektora uspołecznionego gospodarki narodowej (przemysł państwowy i spółdzielczy, transport, elektryfikacja itd.) wzrastały z 1 231 mln. rb. w r. 1924/25 do 2 683 mln. w r. 1926/27, w r. zaś 1927/28 inwestycje powinny wzrosnąć do 3 456 mln., co stanowi przyrost inwestycji z 43,8 proc. w r. 1924/25 do 65,3 proc. w r. 1927/28 — to inwestycje sektora nieuspołecznionego gospodarki narodowej stale spadały w liczbach względnych, wzrastały zaś nieznacznie jedynie w liczbach absolutnych z 1 577 mln. w r. 1924/25 do 1 717 mln. w r. 1926/27, w r. zaś 1927/28 powinny dojść do 1 836 mln., co stanowi *spadek* ciężaru gatunkowego inwestycyj sektora nieuspołecznionego z 56,2 proc. w r. 1924/25 do 34,7 proc. w r. 1927/28.

Podczas gdy *produkcja globalna* uspołecznionego sektora *przemysłu* wzrosła z 81 proc. produkcji całego przemysłu w r. 1924/25 do 86 proc. w r. 1926/27, w r. 1927/28 zaś powinna wzrosnąć do 86,9 proc. — to rola nieuspołecznionego sektora przemysłu malała z roku na rok: z 19 proc. produkcji całego przemysłu w r. 1924/25 do 14 proc. w r. 1926/27, w r. 1927/28 zaś powinna zmniejszyć się do 13,1 proc.

Co się tyczy roli kapitału prywatnego w *wielkim* (cenzusowym[18]) przemyśle, to spada ona nie tylko w liczbach względnych (3,9 proc. w r. 1924/25 i 2,4 proc. w r. 1926/27), lecz i w liczbach absolutnych (169 mln. rubli przedwojennych w r. 1924/25 i 165 mln. rubli przedwojennych w r. 1926/27).

Analogiczne wypieranie elementów prywatno-kapitalistycznych stwierdzamy w dziedzinie *obrotu towarowego* kraju. Podczas gdy udział sektora uspołecznionego w łącznym obrocie pośrednictwa handlowego stanowił w r. 1924/25 — 72,6 proc., w hurcie — 90,6 proc., w detalu zaś — 57,3 proc., w r. 1926/27 ciężar gatunkowy sektora uspołecznionego wzrósł w łącznym obrocie do 81,9 proc., w hurcie — do 94,9 proc., w detalu do 67,4 proc. — to udział sektora prywatnego spadł w tym czasie z 27,4 proc. w całym obrocie pośrednictwa handlowego do 18,1 proc., w hurcie — z 9,4 proc. do 5,1 proc., w detalu — z 42,7 proc. do 32,6 proc., przy czym na rok 1927/28 przewiduje się dalszy spadek ciężaru gatunkowego sektora prywatnego we wszystkich rodzajach handlu.

---

[18] *Przemysł cenzusowy* — Do kategorii tej zaliczano przedsiębiorstwa, które posiadały silniki mechaniczne i zatrudniały ponad 16 robotników, albo, jeżeli nie posiadały silnika mechanicznego, ponad 32 robotników. — *Red. przekł. polsk.*

Wniosek: kraj nasz kroczy pewnie i szybko ku socjalizmowi spychając na dalszy plan i wypierając elementy kapitalistyczne krok za krokiem z gospodarki narodowej.

Fakt ten odsłania przed nami istotę zagadnienia: „kto — kogo". Zagadnienie to wysunął Lenin w roku 1921, po wprowadzeniu nowej polityki ekonomicznej. Czy potrafimy powiązać nasz uspołeczniony przemysł z gospodarką chłopską wypierając prywatnego kupca, prywatnego kapitalistę i nauczywszy się handlować, czy też kapitał prywatny pokona nas dokonawszy rozłamu między proletariatem a chłopstwem — tak przedstawiała się wówczas sprawa. Teraz możemy powiedzieć, że w zasadzie mamy już w tej dziedzinie decydujące osiągnięcia. Zaprzeczać temu mogą chyba tylko ludzie ślepi albo niepoczytalni.

Dziś jednak zagadnienie „kto — kogo" przybiera już inny charakter. Dziś zagadnienie to przenosi się z dziedziny handlu do dziedziny produkcji, do dziedziny produkcji chałupniczej, do dziedziny produkcji rolnej, w których kapitał prywatny ma pewien ciężar gatunkowy i skąd należy go systematycznie wypierać.

Zadanie partii: rozszerzać i umacniać nasze socjalistyczne pozycje kluczowe we wszystkich działach gospodarki narodowej, zarówno w mieście jak i na wsi, zmierzając do likwidacji elementów kapitalistycznych w gospodarce narodowej.

2. *Tempo rozwoju naszego wielkiego przemysłu socjalistycznego*

a) Wzrost produkcji wielkiego przemysłu znacjonalizowanego, stanowiącego ponad 77 proc. *całego* przemysłu kraju. Jeżeli w r. 1925/26 przyrost produkcji (w rublach przedwojennych) wielkiego znacjonalizowanego przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim wynosił 42,2 proc., w r. 1926/27 — 18,2 proc., w r. 1927/28 zaś wyniesie 15,8 proc., to według zdecydowanie zbyt niskich cyfr szacunkowych, przewidzianych przez Gosplan w prowizorycznym szkicu planu pięcioletniego, przyrost produkcji w ciągu pięciu lat wyniesie 76,7 proc. przy średniej arytmetycznej przyrostu rocznego produkcji wynoszącej 15 proc. i przy *dwukrotnym* zwiększeniu produkcji przemysłowej w r. 1931/32 w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Jeśli wziąć produkcję globalną całego przemysłu kraju, i wielkiego (państwowego i prywatnego), i drobnego, to średnia arytmetyczna rocznego przyrostu produkcji wyniesie według prowizorycznego szkicu planu pięcioletniego Gosplanu około 12 proc., co da zwiększenie całej produkcji przemysłowej w r. 1931/32 prawie o 70 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym.

W Ameryce przyrost roczny całej produkcji przemysłowej w okresie pięcioletnim 1890—1895 wynosił 8,2 proc., w ciągu pięciu lat 1895—1900 — 5,2 proc., w ciągu pięciu lat 1900—1905 — 2,6 proc., w pięcioleciu 1905—1910 — 3,6 proc. W Rosji w okresie dziesięciu lat 1895—1905 przeciętny przyrost roczny — 10,7 proc., w ciągu 8 lat 1905—1913 — 8,1 proc.

Procent rocznego przyrostu produkcji naszego socjalistycznego przemysłu jak również produkcji całego przemysłu jest procentem rekordowym, jakim nie może się wykazać żaden wielki kraj kapitalistyczny na świecie.

I to mimo faktu, że zarówno przemysł amerykański jak — i to szczególnie — przedwojenny przemysł rosyjski korzystały obficie z potężnego dopływu kapitału zagranicznego, gdy tymczasem nasz znacjonalizowany przemysł musi się opierać na własnej akumulacji.

I to mimo faktu, że nasz przemysł znacjonalizowany wkroczył już w okres rekonstrukcji, kiedy renowacja techniczna starych fabryk i budowa nowych nabiera decydującego znaczenia, jeśli chodzi o przyrost produkcji przemysłowej.

Pod względem tempa swojego rozwoju przemysł nasz w ogóle, a nasz przemysł socjalistyczny w szczególności, dogania i prześciga rozwój przemysłu krajów kapitalistycznych.

b) Czym się tłumaczy to niebywałe tempo rozwoju naszego wielkiego przemysłu?

Po pierwsze, tym, że jest to przemysł znacjonalizowany, a zatem wolny od egoistycznych i antyspołecznych interesów grup prywatno-kapitalistycznych, wobec czego ma on możność rozwijania się pod kątem widzenia interesów społeczeństwa jako całości.

Po drugie, tym, że jest to przemysł największy i najbardziej skoncentrowany spośród wszystkich przemysłów istniejących na świecie, wobec czego ma on wszelkie możliwości wypierania prywatnego przemysłu kapitalistycznego.

Po trzecie, tym, że państwo mając w ręku znacjonalizowany transport, znacjonalizowany kredyt, znacjonalizowany handel zagraniczny, jednolity budżet państwowy ma wszelkie możliwości kierowania przemysłem znacjonalizowanym w sposób planowy, jako jednolitą gospodarką przemysłową, co daje ogromną przewagę wobec wszelkiego innego przemysłu i co wielokrotnie przyspiesza tempo jego rozwoju.

Po czwarte, tym, że przemysł znacjonalizowany, jako przemysł największy i posiadający największy potencjał, ma wszelkie możliwości prowadzenia polityki stałego obniżania kosztów własnych, obniżania cen sprzedażnych i produkowania coraz tańszych wyrobów, a zatem rozszerzania przez to rynku dla swojej produkcji, zwiększania pojemności rynku wewnętrznego i stwarzania dla siebie stale rosnącego źródła dalszego rozszerzania produkcji.

Po piąte, tym, że przemysł znacjonalizowany dla wielu przyczyn, między innymi zaś również dlatego, że prowadzi politykę obniżania cen, może rozwijać się w warunkach stopniowego zbliżania się miasta i wsi, proletariatu i chłopstwa, w przeciwieństwie do przemysłu kapitalistycznego, który rozwija się w warunkach rosnącej wrogości pomiędzy burżuazyjnym miastem wysysającym soki z chłopstwa a rujnującą się wsią.

Wreszcie tym, że przemysł znacjonalizowany opiera się na klasie robotniczej jako na hegemonie całego naszego rozwoju, wobec czego ma on możność rozwijać z większą łatwością technikę w ogóle, wydajność pracy zaś w szczególności, oraz przeprowadzać racjonalizację produkcji i kierownictwa przy poparciu szerokich mas klasy robotniczej, czego nie ma i nie może być w warunkach kapitalistycznego systemu przemysłu.

Świadczy o tym wszystkim bezspornie szybki wzrost naszej techniki w ciągu ostatnich dwóch lat i szybki rozwój nowych gałęzi przemysłu (budowa maszyn, obrabiarek, turbin, przemysł samochodowy i lotniczy, przemysł chemiczny itd.).

Świadczy o tym również przeprowadzana u nas racjonalizacja produkcji *przy* skróceniu dnia roboczego (7-godzinny dzień pracy) i *przy* stałej poprawie sytuacji materialnej i kulturalnej klasy robotniczej, czego nie ma i być nie może w kapitalistycznym systemie gospodarki.

Niebywałe tempo rozwoju naszego przemysłu socjalistycznego jest widomym i bezspornym dowodem przewagi radzieckiego systemu produkcji nad systemem kapitalistycznym.

Lenin miał słuszność, kiedy już we wrześniu 1917 roku, przed objęciem władzy przez bolszewików, mówił, że po ustanowieniu dyktatury proletariatu możemy i musimy „dogonić przodujące kraje i prześcignąć je również pod względem *ekonomicznym*" (t. XXI, str. 191).

Zadanie partii: utrwalić osiągnięte tempo rozwoju przemysłu socjalistycznego i wzmóc je w najbliższej przyszłości w celu stworzenia tak pomyślnych warunków, jakie konieczne są, żeby dogonić i prześcignąć przodujące kraje kapitalistyczne.

3. *Tempo rozwoju naszego rolnictwa*

a) Na wsi, przeciwnie, mamy stosunkowo powolny wzrost produkcji. Jeżeli w r. 1925/26 przyrost produkcji globalnej (w rublach przedwojennych) w porównaniu z rokiem poprzednim wyniósł 19,2 proc., w r. 1926/27 — 4,1 proc., w r. 1927/28 wyniesie 3,2 proc, to, według zdecydowanie zbyt niskich cyfr szacunkowych przewidzianych przez Gosplan w prowizorycznym szkicu planu pięcioletniego, przyrost produkcji w ciągu pięciu lat wyniesie 24 proc., przy średniej arytmetycznej rocznego przyrostu produkcji wynoszącej 4,8 proc. i przy zwiększeniu produkcji rolnej w r. 1931/32 o 28—30 proc. w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Jest to mniej więcej znośny przyrost roczny produkcji rolnej przyrost roczny produkcji rolnej wynosił w dziesięcioleciu dowym w porównaniu z krajami kapitalistycznymi, ani dostatecznym dla zachowania na przyszłość niezbędnej równowagi między rolnictwem a naszym przemysłem znacjonalizowanym.

W Stanach Zjednoczonych Am. Płn. roczny przyrost produkcji globalnej rolnictwa wynosił w dziesięcioleciu 1890—1900 — 9,3 proc., w dziesięcioleciu 1900—1910 — 3,1 proc., w dziesięcioleciu 1910—1920 — 1,4 proc. W Rosji przedwojennej przyrost roczny produkcji rolnej wynosił w dziesięcioleciu 1900—1911 — 3,2 proc. — 3,5 proc.

Wprawdzie przyrost roczny naszej produkcji rolnej w pięcioleciu 1926/27 — 1931/32 wyniesie 4,8 proc., przy czym, jak widzimy, procent przyrostu produkcji rolnej w warunkach radzieckich wzrósł w porównaniu z przyrostem w czasach Rosji kapitalistycznej. Nie należy jednak zapominać, że gdy produkcja globalna przemysłu znacjonalizowanego wzrośnie w r. 1931/32 *dwukrotnie* w porównaniu z przedwojenną produkcją przemysłową, produkcja zaś całego przemysłu przewyższy w r. 1931/32 poziom przedwojenny o około 70 proc. — to produkcja rolnictwa przewyższy w tym czasie przedwojen-

ną produkcję rolną tylko o 28—30 proc., tj. *mniej niż o jedną trzecią.*

Wobec tego nie można uznać tempa rozwoju naszego rolnictwa za dostatecznie zadowalające.

b) Czym się tłumaczy takie stosunkowo powolne tempo rozwoju rolnictwa w porównaniu z tempem rozwoju naszego znacjonalizowanego przemysłu?

Tłumaczy się to zarówno niezmiernym zacofaniem naszej techniki rolniczej i zbyt niskim poziomem stanu kulturalnego wsi jak, i to szczególnie, tym, że nasza rozdrobniona produkcja rolna nie posiada tych zalet, jakie posiada nasz wielki zjednoczony przemysł znacjonalizowany. Produkcja rolna przede wszystkim nie jest znacjonalizowana i zjednoczona, lecz rozdrobniona i rozkawałkowana. Nie jest ona prowadzona w sposób planowy i jak dotąd w ogromnej jej części dominuje żywioł drobnej produkcji. Nie jest zjednoczona ani połączona w wielkie gospodarstwa w drodze kolektywizacji, wobec czego stanowi jeszcze dogodne pole wyzysku dla elementów kułackich. Okoliczności te pozbawiają rozdrobnione rolnictwo owej kolosalnej przewagi wielkiej, zjednoczonej i prowadzonej w sposób planowy produkcji, przewagi, jaką posiada nasz znacjonalizowany przemysł.

Jakie jest wyjście dla rolnictwa? Może jest nim zahamowanie tempa rozwoju naszego przemysłu w ogóle, naszego przemysłu znacjonalizowanego w szczególności? W żadnym razie! Byłaby to najbardziej reakcyjna, antyproletariacka utopia. (Głosy: „Słusznie!"). Przemysł znacjonalizowany powinien i będzie się rozwijać w przyspieszonym tempie. To stanowi gwarancję naszego posuwania się ku socjalizmowi. Stanowi to gwarancję, że w końcu uprzemysłowione zostanie również rolnictwo.

Jakież jest wyjście? Wyjściem jest przekształcenie drobnych i rozproszonych gospodarstw chłopskich w wielkie połączone gospodarstwa na podstawie społecznej uprawy ziemi,

przejście do kolektywnej uprawy ziemi na podstawie nowej, wyższej techniki.

Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa.

Innego wyjścia nie ma.

Bez tego rolnictwo nasze nie zdoła ani dogonić, ani prześcignąć najbardziej rozwiniętych pod względem rolnictwa krajów kapitalistycznych (Kanada itp.).

Wszystkie nasze środki zmierzające do ograniczenia elementów kapitalistycznych w rolnictwie, do rozwoju elementów socjalistycznych na wsi, do skierowania gospodarstw chłopskich na tory rozwoju spółdzielczego, do planowego oddziaływania państwa na wieś pod kątem ogarnięcia gospodarki chłopskiej zarówno od strony zaopatrzenia i zbytu jak i od strony produkcji — wszystkie te środki są co prawda decydujące, są to jednak tylko środki przygotowawcze do przestawienia rolnictwa na tory kolektywizacji.

c) Co zrobiła partia w tym kierunku w ciągu dwóch lat? Zrobiła niemało. Bynajmniej jednak nie wszystko, co można byłoby zrobić.

Co się tyczy ogarnięcia rolnictwa, że tak powiem, *od zewnątrz*, pod kątem zaopatrywania go w niezbędne wyroby i pod kątem zbytu produktów rolnych, mamy następujące osiągnięcia: spółdzielczość wiejska jednoczy teraz około jednej trzeciej wszystkich zagród chłopskich; spółdzielczość spożywcza zwiększyła zakres zaopatrzenia wsi z 25,6 proc. w r. 1924/25 do 50,8 proc. w r. 1926/27; organy spółdzielcze i państwowe zwiększyły zakres zbytu produkcji rolnej z 55,7 proc. w r. 1924/25 do 63 proc. w r. 1926/27.

Co się tyczy ogarnięcia rolnictwa, że tak powiem, *od wewnątrz*, pod kątem produkcji rolnej, to w tej dziedzinie zrobiono u nas nad wyraz mało. Wystarczy powiedzieć, że kołchozy i sowchozy dają obecnie zaledwie niewiele ponad 2 procent całej produkcji rolnej i niewiele ponad 7 proc. produkcji towarowej.

Przyczyn tego jest oczywiście niemało, zarówno obiektywnych jak subiektywnych. Nieumiejętne zabieranie się do rzeczy, fakt, że pracownicy nasi poświęcają tej sprawie za mało uwagi, konserwatyzm i zacofanie chłopów, brak funduszów koniecznych do finansowania akcji przestawienia chłopów na uspołecznioną uprawę ziemi itd. A trzeba tu funduszów niemałych.

Lenin mówił na X Zjeździe, że nie mamy jeszcze funduszów niezbędnych do podporządkowania rolnictwa systemowi państwowemu lub kolektywnemu. Sądzę, że teraz będziemy te fundusze mieli i że z biegiem czasu powinny one wzrastać. Tymczasem zaś sprawa przybiera taki obrót, że bez zjednoczenia rozdrobnionych gospodarstw chłopskich, bez przestawienia ich na społeczną uprawę ziemi nie ma możności poważnego posunięcia naprzód ani intensyfikacji, ani maszynizacji rolnictwa, nie ma możności osiągnięcia takiego stanu rzeczy, ażeby rolnictwo nasze mogło pod względem tempa swego rozwoju dogonić kraje kapitalistyczne, takie jak na przykład Kanada.

Toteż zadanie polega na tym, że musimy ześrodkować uwagę naszych pracowników wiejskich na tej ważnej sprawie.

Sądzę, że ośrodki wynajmu maszyn przy organach Komisariatów Ludowych Rolnictwa oraz spółdzielczości rolnej powinny odegrać w tej sprawie szczególnie doniosłą rolę.

Oto jeden z przykładów tego, jak sowchozy pomagają czasem chłopom w przechodzeniu do kolektywnej uprawy roli z ogromną korzyścią dla chłopów. Mam na myśli pomoc, jakiej udziela chłopom rejonu odeskiego Zjednoczenie Sowchozów Ukraińskich swoimi traktorami oraz opublikowany

niedawno w „Izwiestijach" list tych chłopów, w którym dziękują oni za udzieloną im pomoc. Pozwólcie, że odczytam tekst listu. (Głosy: „Prosimy!").

„My, przesiedleńcy chutorów *im. Szewczenki, Krasina, Kalinina, „Czerwona Zirka"* i *„Wschodzące Słońce"* wyrażamy naszą najgłębszą wdzięczność Władzy Radzieckiej za ogromną pomoc, jakiej nam udzielono w odbudowie naszych gospodarstw. Większość z nas — biedota, bez koni, bez inwentarza — nie mogła uprawiać przydzielonych nam gruntów *i zmuszona była oddawać je w dzierżawę miejscowym kułakom za część plonów.* Plony były liche, bo przecież wiadomo, że dzierżawca nie będzie dobrze uprawiał cudzej ziemi. Niewielkie kredyty, jakie otrzymywaliśmy od państwa, zjadaliśmy, i z każdym rokiem ubożeliśmy coraz bardziej.

W tym roku przyjechał do nas przedstawiciel Zjednoczenia Sowchozów Ukraińskich, który zaproponował nam zamiast kredytów pieniężnych uprawienie naszej ziemi traktorami. Wszyscy przesiedleńcy z wyjątkiem pojedynczych kułaków wyrazili zgodę, chociaż nie bardzo wierzyli, że robota będzie zrobiona po gospodarsku. Ku wielkiej naszej radości i na złość kułakom traktory zaorały wszystkie ugory i odłogi, po 5—6 razy przeorywały je i bronowały, żeby oczyścić od chwastów, i w końcu obsiały całe pole wysokogatunkową pszenicą. Teraz już kułacy nie wyśmiewają pracy oddziału traktorowego. W tym roku w rejonie naszym chłopi z powodu braku deszczu wcale prawie nie zasiali oziminy, a na tych gruntach, gdzie zasiali, nic jeszcze nie wzeszło. *A na polach naszych przesiedleńców zielenią się na odłogach setki dziesięcin pięknej pszenicy, jakiej nie ma w najbogatszych koloniach niemieckich.*

Oprócz zasiewu pszenicy ozimej traktory zaorały cały obszar pod jare. *Nie mamy teraz ani jednej dziesięciny gruntu nie zaoranej albo oddanej w dzierżawę. Nie ma wśród nas ani jednego biedaka, który by nie miał kilku dziesięcin pszenicy ozimej na odłogach.*

Po tej pracy traktorów, jaką widzieliśmy, nie chcemy już prowadzić biednych, drobnych gospodarstw, lecz *postanowiliśmy zorganizować uspołecznione gospodarstwo traktorowe, w którym nie będzie oddzielnych chłopskich skrawków zasiewów.* Zorganizowania dla nas gospodarstwa traktorowego podjął się już sowchoz im. Tarasa Szewczenki, z którym zawarliśmy umowę". („Izwiestija" nr 267, 22 listopada 1927 r.).

Tak piszą chłopi.

Więcej takich przykładów, towarzysze, a wówczas moglibyśmy pchnąć sprawę kolektywizacji wsi daleko naprzód.

Zadanie partii: rozszerzać zasięg ogarniania gospodarki chłopskiej przez spółdzielczość i placówki państwowe w dziedzinie zbytu i zaopatrzenia i wysunąć jako kolejne zadanie praktyczne naszego budownictwa na wsi stopniowe przestawianie rozdrobnionych gospodarstw chłopskich na tory zjednoczonych, wielkich gospodarstw, na społeczną, kolektywną uprawę roli na podstawie intensyfikacji i maszynizacji rolnictwa, w założeniu, że taka droga rozwoju stanowi szczególnie doniosły środek przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i pokonania elementów kapitalistycznych na wsi.

* *
*

Takie są w ogólności rezultaty i osiągnięcia w dziedzinie budownictwa gospodarczego.

Nie znaczy to, że wszystko przedstawia się u nas w tej dziedzinie pomyślnie. Nie, towarzysze, nie wszystko bynajmniej przedstawia się u nas pomyślnie.

Mamy na przykład elementy głodu towarowego. Jest to minus w naszym gospodarstwie. Niestety jednak, na razie, minus nieunikniony. Fakt bowiem, że rozwijamy produkcję narzędzi i środków produkcji w szybszym tempie niż przemysł lekki — fakt ten sam przez się przesądza o tym, że jeszcze w ciągu najbliższych lat będziemy mieli elementy głodu towarowego. Nie możemy jednak postępować inaczej, jeżeli chcemy ze wszech miar posuwać naprzód uprzemysłowienie kraju.

Są ludzie, na przykład nasza opozycja, którzy czerpią materiał do swojej ideologii w spekulanckich kolejkach i krzyczą o głodzie towarowym żądając jednocześnie prowadzenia polityki „hiperindustrializacji". To są oczywiście bzdury, towarzysze. Tak mogą mówić tylko ignoranci. Nie możemy i nie powinniśmy redukować ciężkiego przemysłu, aby usilnie rozwijać lekki przemysł. Zresztą i lekkiego przemysłu nie można rozwijać w stopniu dostatecznym bez przyspieszonego rozwoju ciężkiego przemysłu.

Można byłoby zwiększyć przywóz wyrobów gotowych i złagodzić w ten sposób głód towarowy, czego domagała się swego czasu opozycja. Ale to jest taka niedorzeczność, że opo-

zycja musiała się z tego wycofać. Inna sprawa, jak dalece umiejętnie prowadzi się u nas akcję łagodzenia elementów głodu towarowego, co jest w naszych warunkach zupełnie możliwe i na co partia zawsze kładła nacisk. Uważam, że właśnie w tej dziedzinie nie wszystko przedstawia się u nas pomyślnie.

Dalej mamy taki fakt jak stosunkowo spora ilość kapitalistów zarówno w dziedzinie przemysłu jak i w dziedzinie handlu. Ciężar gatunkowy tych elementów wcale nie jest taki mały, jak to czasem przedstawiają niektórzy nasi towarzysze. Jest to również minus w bilansie naszej gospodarki.

Czytałem niedawno interesującą pod każdym względem książkę tow. Łarina: „Kapitał prywatny w ZSRR“. Zalecałbym towarzyszom przeczytanie tej książki. Pokaże wam ona jak zręcznie i umiejętnie osłania się kapitalista szyldem spółdzielczości rzemieślniczej, szyldem spółdzielczości rolnej, szyldem takich czy innych państwowych organów handlowych. Czy robi się u nas wszystko, żeby ograniczyć, zredukować i wyprzeć wreszcie elementy kapitalistyczne ze sfery gospodarki narodowej? Sądzę, że nie wszystko. Wiadomo mi na przykład, że w dziedzinie wytwórczości chałupniczej w ogóle, w dziedzinie przemysłu skórzanego i włókienniczego w szczególności spora jest liczba nowych milionerów uzależniających od siebie chałupników i w ogóle drobnych wytwórców. Czy robi się wszystko, żeby ekonomicznie okrążyć i wyprzeć te elementy wyzyskiwaczy przez powiązanie chałupników ze spółdzielczością lub z organami państwowymi? Nie ulega chyba wątpliwości, że w tej dziedzinie robi się bynajmniej nie wszystko. Tymczasem zaś sprawa ta ma dla nas nad wyraz poważne znaczenie.

Mamy dalej pewien wzrost kułactwa na wsi. Jest to minus w bilansie naszej gospodarki. Czy robi się wszystko, żeby ekonomicznie ograniczyć i izolować kułactwo? Sądzę, że nie wszystko. Nie mają racji ci towarzysze, którzy mniemają, że można i należy zrobić porządek z kułakiem w trybie środków

administracyjnych, przez GPU[19]: powiedziano, przyłożono pieczęć i kropka. Jest to środek łatwy, ale bynajmniej nie skuteczny. Kułaka trzeba pokonać środkami natury ekonomicznej i na gruncie radzieckiej praworządności. A praworządność radziecka to nie czczy frazes. Nie wyłącza to oczywiście stosowania wobec kułaka pewnych koniecznych środków administracyjnych. Środki administracyjne jednak nie powinny zastępować zarządzeń natury ekonomicznej. Należy poważnie zwrócić uwagę na wypaczenie linii partii w dziedzinie walki z kułactwem w praktyce naszych placówek spółdzielczych, zwłaszcza w zakresie kredytu rolnego.

Mamy dalej fakt taki jak nad wyraz powolne tempo obniżania kosztów własnych w przemyśle, cen sprzedażnych towarów przemysłowych, a zwłaszcza cen detalicznych artykułów miejskich. Jest to również minus w bilansie naszego budownictwa gospodarczego. Należy podkreślić, że napotykamy tu potężny opór ze strony aparatu i państwowego, i spółdzielczego, i partyjnego. Towarzysze nasi nie rozumieją widać, że polityka obniżania cen towarów przemysłowych jest jedną z podstawowych dźwigni usprawnienia naszego przemysłu, rozszerzania rynku i wzmagania tego właśnie źródła, na którego podstawie tylko może rozwijać się nasz przemysł. Nie ulega chyba wątpliwości, że tylko w drodze bezwzględnej walki z tą bezwładnością aparatu, z tymi oporami aparatu w realizowaniu polityki obniżania cen można będzie zlikwidować ten minus.

Mamy wreszcie takie minusy jak wódka w budżecie, jak niezmiernie powolne tempo rozwoju handlu zagranicznego i brak rezerw. Sądzę, że można byłoby przystąpić do stopniowego ograniczania produkcji wódki, uruchamiając zamiast wódki takie źródła dochodu jak radio i kino. W rzeczy samej, czemuż nie mielibyśmy wziąć w ręce tych ogromnie ważnych środków i wysunąć na te odcinki energicznych ludzi spośród

[19] ГПУ (Главное Политическое Управление) — Główny Zarząd Polityczny. — *Red. przekł. polsk.*

prawdziwych bolszewików, którzy potrafiliby poprowadzić rzecz z rozmachem i umożliwić wreszcie likwidację produkcji wódki?

Co się tyczy handlu zagranicznego, to wydaje mi się, że wiele trudności, jakie mamy w dziedzinie gospodarczej, wynika z niedostatecznych rozmiarów wywozu. Czy możemy pchnąć naprzód sprawę wywozu? Sądzę, że możemy. Czy robi się wszystko, żeby rozszerzyć wydatnie wywóz? Sądzę, że nie wszystko.

To samo należy powiedzieć o rezerwach. Nie mają racji ci towarzysze, którzy powiadają, czasem przez lekkomyślność, czasem zaś na skutek nieznajomości sprawy, że nie mamy rezerw. Nie, towarzysze, jakie takie rezerwy mamy. Wszystkie organy naszego państwa, od powiatowych i gubernialnych do obwodowych i centralnych, starają się odłożyć coś niecoś na czarną godzinę. Rezerwy te jednak nie są dostateczne. Trzeba to przyznać. Dlatego zadanie polega na tym, żeby zwiększyć rezerwy ile się tylko da, nawet kosztem ograniczania niekiedy pewnych potrzeb bieżących.

Takie są, towarzysze, cienie naszego budownictwa gospodarczego, na które należy zwrócić uwagę i które należy zlikwidować za wszelką cenę, żeby móc posuwać się naprzód w bardziej przyspieszonym tempie.

4. Klasy, aparat państwowy, rozwój kulturalny kraju

Od zagadnień sytuacji gospodarczej kraju przejdźmy do zagadnień sytuacji politycznej.

a) *Klasa robotnicza.* Cyfry wzrostu ilościowego klasy robotniczej i w ogóle ludzi pracy najemnej. Ludzi pracy najemnej (wyłączając bezrobotnych) było w roku 1924/25 — 8 215 tysięcy, w r. 1926/27 — 10 346 tysięcy. Przyrost wynosi 25 proc. Z tego robotników fizycznych, włączając rolnych i sezonowych, było w r. 1924/25 — 5 448 tysięcy, w r. 1926/27

— 7 060 tysięcy. Przyrost wynosi 29,6 proc. W tym robotników zatrudnionych w wielkim przemyśle było w r. 1924/25 — 1 794 tys.; w r. 1926/27 — 2 388 tysięcy. Przyrost wynosi 33 proc.

Sytuacja materialna klasy robotniczej. Udział osób utrzymujących się z pracy najemnej w dochodzie narodowym wynosił w r. 1924/25 — 24,1 proc., w r. 1926/27 udział ten wzrósł do 29,4 proc., co przewyższa rozmiary przedwojenne udziału utrzymujących się z pracy najemnej w dochodzie narodowym o 30 proc., natomiast udział innych grup społecznych w dochodzie narodowym, nie wyłączając burżuazji, zmniejszył się w tym okresie (udział burżuazji na przykład spadł z 5,5 proc. do 4,8 proc.). Realna płaca robotników w całym przemyśle państwowym, bez świadczeń, wynosiła w r. 1924/25 — 25,18 moskiewskich rubli umownych miesięcznie, w r. 1926/27 — 32,14 rb., co stanowi w ciągu dwóch lat podwyżkę o 27,6 proc. i przewyższa poziom przedwojenny o 5,4 proc. Łącznie ze świadczeniami (ubezpieczenia społeczne, świadczenia na potrzeby kulturalne, usługi komunalne itp.) płaca robocza wynosiła w r. 1924/25 — 101,5 proc. w stosunku do przedwojennej, w roku 1926/27 — 128,4 proc. w stosunku do przedwojennej. Fundusze ubezpieczeń społecznych wzrosły z 461 mln. rb. w r. 1924/25 do 852 mln. w r. 1926/27, tj. o 85 proc., co dało możność wysłania 513 tysięcy osób do domów wypoczynkowych i sanatoriów, wypłacenia zasiłków 460 tysiącom bezrobotnych i 700 tysiącom emerytów (inwalidzi pracy i wojny domowej) i wypłacania chorym robotnikom w okresie choroby całkowitego zarobku.

Rozchody, tj. wydatki na robotnicze budownictwo mieszkaniowe, wynosiły dwa lata temu, w r. 1924/25 ponad 132 mln. rubli, w r. 1925/26 ponad 230 mln., w r. 1926/27 — 282 mln., w r. 1927/28 wyniosą ponad 391 mln., włączając w to 50 milionów preliminowanych zgodnie z Manifestem CIK [20]. Ogó-

[20] ЦИК (Центральный Исполнительный Комитет) — Centralny Komitet Wykonawczy (Rad). — *Red. przekł. polsk.*

łem w ciągu trzech ubiegłych lat na robotnicze budownictwo mieszkaniowe, oprócz indywidualnego, wydatkowano z budżetów przemysłu, transportu, komitetów wykonawczych i spółdzielczości 644,7 mln. rb., łącznie zaś z kwotami preliminowanymi na r. 1927/28 — 1 036 mln. rubli. Kwoty wyasygnowane w ciągu tych trzech lat dały możność odbudowania 4 594 tysięcy metrów kw. powierzchni mieszkalnej, możność dostarczenia mieszkań 257 tysiącom robotników, łącznie zaś z rodzinami — około 900 tysiącom osób.

Zagadnienie bezrobocia. Muszę stwierdzić, że zachodzi tu rozbieżność pomiędzy Wszechzwiązkową Centralną Radą Związków Zawodowych a Komisariatem Ludowym Pracy. Biorę cyfry Komisariatu Ludowego Pracy, ponieważ obejmują one elementy rzeczywiście bezrobotne, związane z giełdami pracy. Według danych Komisariatu Ludowego Pracy liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu dwóch lat z 950 tysięcy do 1 048 tysięcy. Z tego przypada na robotników przemysłowych 16,5 proc., na pracowników umysłowych zaś i niewykwalifikowanych — 74 proc. Zatem podstawowym źródłem naszego bezrobocia jest przeludnienie wsi, a tylko źródłem pobocznym — pewne nienasycenie naszego przemysłu określoną minimalną ilością robotników przemysłowych.

W wyniku mamy: niewątpliwy wzrost poziomu materialnego klasy robotniczej jako całości.

Zadanie partii: kontynuować linię dalszej poprawy sytuacji materialnej i kulturalnej klasy robotniczej, dalszego podnoszenia płacy roboczej klasy robotniczej.

b) *Chłopstwo.* Sądzę, że jeśli chodzi o sprawę zróżnicowania chłopstwa, nie warto przytaczać cyfr, referat mój bowiem i tak się przeciągnął, cyfry zaś są powszechnie znane. Nie ulega wątpliwości, że zróżnicowania w warunkach dyktatury proletariatu nie należy utożsamiać ze zróżnicowaniem w warunkach kapitalistycznych. W ustroju kapitalistycznym rosną bieguny skrajne: biedota i kułactwo, średniak zaś wypłukuje się. U nas, przeciwnie, rośnie średniak dzięki temu,

że pewna część biedoty podnosi się do poziomu średniaka, rośnie kułak, liczba biedoty zaś zmniejsza się. Świadczy to, że centralną postacią rolnictwa jak był tak też i pozostaje średniak. Blok z tym średniakiem, przy oparciu się na biedocie, ma decydujące znaczenie dla losów całego naszego budownictwa, dla dyktatury proletariatu.

Ogólna poprawa sytuacji materialnej wsi. Posiadamy cyfry ilustrujące wzrost dochodów ludności chłopskiej. Dochody ludności chłopskiej wynosiły dwa lata temu, w r. 1924/25 — 3 548 mln. rb., w r. 1926/27 dochody te wzrosły do 4 792 mln. rb., tj. o 35,1 proc., przy wzroście ludności chłopskiej w ciągu tego okresu o zaledwie 2,38 proc. Jest to wskaźnik świadczący bezspornie, że na wsi następuje poprawa sytuacji materialnej.

Nie znaczy to, że sytuacja materialna chłopstwa poprawiła się we wszystkich dzielnicach kraju. Wiadomo, że tu i ówdzie w ciągu tych dwóch lat urodzaj był bardzo różny, skutki zaś nieurodzaju 1924 roku nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane. Stąd pomoc państwa dla chłopstwa pracującego w ogóle, dla biedoty chłopskiej zaś w szczególności. Pomoc państwa dla chłopstwa pracującego wynosiła w r. 1925/26 — 373 mln. rb., w r. 1926/27 — 427 mln. rb. Pomoc specjalna dla biedoty wiejskiej w r. 1925/26: w zakresie kwot wyasygnowanych na najbiedniejsze gospodarstwa — 38 mln. rb., ulgi podatkowe dla gospodarstw biednych — 44 mln. rb., ulgi ubezpieczeniowe dla najbiedniejszego chłopstwa — 9 mln. rb., łącznie 91 mln. rb. Pomoc specjalna dla biedoty wiejskiej w roku 1926/27 według tych samych rubryk: 39 mln. rb., 52 mln. rb., 9 mln. rb., łącznie około 100 mln. rb.

W wyniku mamy: poprawa sytuacji materialnej podstawowych mas chłopstwa.

Zadanie partii: kontynuować linię dalszej poprawy sytuacji materialnej i kulturalnej podstawowych mas chłopstwa, przede wszystkim zaś biedoty chłopskiej, umacniać sojusz

klasy robotniczej z chłopstwem, podnosić autorytet klasy robotniczej i jej partii na wsi.

c) *Nowa burżuazja. Inteligencja.* Jest cechą charakterystyczną nowej burżuazji, że w przeciwieństwie do klasy robotniczej i chłopstwa nie ma ona powodów do zadowolenia z Władzy Radzieckiej. Niezadowolenie jej nie jest czymś przypadkowym. Ma ono swoje źródła w życiu.

Mówiłem wyżej o rozwoju naszej gospodarki narodowej, mówiłem o wzroście naszego przemysłu, o wzroście elementów socjalistycznych gospodarki narodowej, o zmniejszeniu się ciężaru gatunkowego elementów prywatno-kapitalistycznych, o wypieraniu drobnych kupców. Lecz co to oznacza? Oznacza to, że jeżeli przemysł nasz i nasze organy handlowe rosną, to dziesiątki tysięcy drobnych i średnich kapitalistów rujnują się. Ile sklepów małych i średnich zlikwidowano w ciągu tych lat? Tysiące. A ilu drobnych przemysłowców sproletaryzowało się? Tysiące. A ile osób spośród elementu urzędniczego zwolniono na skutek redukcji etatów naszego aparatu państwowego? Setki i tysiące.

Postępujący rozwój naszego przemysłu, postępujący rozwój naszych placówek handlowych i spółdzielczych, usprawnienie naszego aparatu państwowego — to postępujący rozwój i usprawnienie stanowiące plus dla klasy robotniczej, plus dla podstawowych mas chłopstwa, lecz minus dla nowej burżuazji, minus dla średnich warstw w ogóle, dla średnich warstw w mieście w szczególności. Czy można się dziwić, że rośnie wśród tych warstw niezadowolenie z Władzy Radzieckiej? Stąd nastroje kontrrewolucyjne w tym środowisku. Stąd ideologia smienowiechowszczyzny jako modny artykuł na rynku politycznym nowej burżuazji.

Błędne byłoby jednak mniemanie, że ogół warstwy urzędniczej, że cała inteligencja przeżywa stan niezadowolenia, stan fermentu i szemrania przeciw Władzy Radzieckiej. Obok wzrostu niezadowolenia w łonie nowej burżuazji mamy fakt zróżnicowania się inteligencji, fakt odchodzenia od smienowiechowszczyzny, zbliżania się setek i tysięcy ludzi spośród inteligencji pracującej do Władzy Radzieckiej. Fakt ten, towarzysze, jest faktem bezsprzecznie pozytywnym, który należy podkreślić.

Przoduje tu inteligencja techniczna, związana bowiem ściśle z procesem produkcji nie może ona nie widzieć, że bolszewicy prowadzą nasz kraj naprzód, ku lepszemu. Takie przedsiębiorstwa-olbrzymy jak Wołchowstroj, Dnieprostroj, Swirstroj, Kolej Turkiestańska, kanał Wołga-Don, szereg fabryk-gigantów, z których losami związane są losy całych warstw inteligencji technicznej, nie mogą pozostać bez pewnego dobroczynnego wpływu na te warstwy. Nie jest to dla nich tylko sprawa kawałka chleba. Jest to zarazem sprawa honoru, sprawa twórczej pracy, która w sposób naturalny zbliża ich do klasy robotniczej, do Władzy Radzieckiej.

Nie mówię już o wiejskiej inteligencji pracującej, zwłaszcza o nauczycielstwie wiejskim, które dawno już dokonało zwrotu w stronę Władzy Radzieckiej i które nie może nie cieszyć się z rozwoju szkolnictwa na wsi.

Dlatego obok wzrostu niezadowolenia wśród pewnych warstw inteligencji mamy fakt zespalania się inteligencji pracującej z klasą robotniczą.

Zadanie partii polega na kontynuowaniu linii izolowania nowej burżuazji i umacniania spójni klasy robotniczej z radziecką inteligencją pracującą miasta i wsi.

d) *Aparat państwowy i walka z biurokratyzmem.*

O biurokratyzmie mówi się tyle, że nie ma potrzeby rozwodzić się nad tym. Nie ulega wątpliwości, że elementy biurokratyzmu istnieją u nas i w aparacie państwowym, i w aparacie spółdzielczym, i w aparacie partyjnym. Faktem jest również, że walka z elementami biurokratyzmu jest konieczna i że zadanie to będzie przed nami stało dopóty, dopóki istnieje u nas władza państwowa, dopóki istnieje państwo.

Ale przecież trzeba znać granice. Doprowadzać walkę z biurokratyzmem w aparacie państwowym do niszczenia

aparatu państwowego, do dyskredytowania aparatu państwowego, do prób łamania go — to to samo co występować przeciw leninizmowi, to to samo co zapominać, że aparat nasz jest aparatem radzieckim stanowiącym aparat państwowy typu wyższego w porównaniu z wszystkimi istniejącymi na świecie aparatami państwowymi.

W czym tkwi siła naszego aparatu państwowego? W tym, że daje on możność powiązania władzy z milionowymi masami robotników i chłopów za pośrednictwem Rad. W tym, że Rady — to szkoła rządzenia dla dziesiątków i setek tysięcy robotników i chłopów. W tym, że aparat państwowy nie odgradza się od milionowych mas ludowych, lecz zespala się z nimi za pośrednictwem niezliczonego mnóstwa organizacji masowych, wszelkiego rodzaju komisji, sekcji, narad, zgromadzeń delegatów itd., które otaczają Rady i podpierają w ten sposób organy władzy.

W czym tkwi słabość naszego aparatu państwowego? W istnieniu w nim elementów biurokratycznych, które psują i wypaczają jego pracę. Żeby wyplenić z aparatu biurokratyzm — a nie da go się wyplenić w ciągu jednego-dwóch lat — należy systematycznie usprawniać aparat państwowy, zbliżać go do mas, odnawiać go przez wprowadzenie doń nowych ludzi oddanych sprawie klasy robotniczej, przeobrażać go w duchu komunizmu, a nie łamać go, a nie dyskredytować. Lenin miał po stokroć słuszność, kiedy mówił: *„Bez «aparatu» dawno byśmy zginęli. Bez systematycznej i uporczywej walki o usprawnienie aparatu zginiemy, zanim stworzymy bazę socjalizmu“* [21].

Nie będę się rozwodził nad tymi brakami w naszym aparacie państwowym, które i tak rzucają się w oczy. Mam na uwadze przede wszystkim mitręgę biurokratyczną. Rozporządzam całym stosem materiałów dotyczących mitręgi, odsła-

[21] W. I. Lenin, „Plan i konspekty broszury «O podatku żywnościowym»“ (patrz Dzieła, 3 wyd. ros., t. XXVI, str. 312). — *Red.*

niających zbrodnicze niechlujstwo wielu organizacji sądowych, administracyjnych, ubezpieczeniowych, spółdzielczych i innych.

Oto chłop, który 21 razy jeździł do pewnej instytucji ubezpieczeniowej, żeby dochodzić swoich praw, a jednak nic nie wskórał.

Oto inny chłop, staruszek 66-letni, który przewędrował na piechotę 600 wiorst, żeby wyjaśnić sprawę w powiatowym wydziale opieki społecznej, a jednak nic nie wskórał.

A oto staruszka, chłopka 56-letnia, która przewędrowała na piechotę 500 wiorst i przejechała końmi ponad 600 wiorst na wezwanie Sądu Ludowego, a jednak nie znalazła sprawiedliwości.

Faktów takich jest bez liku. Nie warto ich wyliczać, ale to hańba dla nas, towarzysze. Jak można tolerować takie skandale?

Wreszcie fakty „spychania w kąt“. Jak się okazuje, oprócz robotników wysuwanych, awansujących są również robotnicy spychani w kąt, spychani na dalszy plan przez własnych towarzyszy nie za nieudolność lub nieumiejętność w pracy, lecz za sumienność i rzetelność w pracy.

Oto na przykład robotnik, ślusarz-narzędziowiec, wysunięty na pewne stanowisko w fabryce jako człowiek zdolny, nieprzekupny. Pracuje rok — dwa, pracuje uczciwie, wprowadza porządek, tępi niegospodarność i rozrzutność. Pracując jednak w ten sposób zahacza o interesy zgranej paczki „komunistów“, mąci ich spokój. I co się okazuje? Zgrana paczka spośród „komunistów“ rzuca mu kłody pod nogi i zmusza go w końcu do usunięcia się. „Chcesz być mądrzejszy od nas, nie dajesz nam żyć i dorabiać się w spokoju — usuń się, bratku“.

A oto inny robotnik, również ślusarz-narzędziowiec, monter gwintownic, wysunięty na pewne stanowisko w fabryce. Pracuje uczciwie i gorliwie. Ale pracując w ten sposób zakłóca poniektórym ludziom spokój. I co się okazuje? Skorzysta-

no ze sposobności, żeby się pozbyć „niespokojnego" towarzysza. W jakim stanie odszedł ten awansowany towarzysz, z jakim uczuciem? Z takim oto: „Wszędzie, gdzie mnie wysuwano, starałem się nie zawieść okazanego mi zaufania. Ale ten awans takiego spłatał mi figla, że nigdy go nie zapomnę. Obrzucono mnie błotem. Moje pragnienie, żeby wydobyć wszystkie sprawki na światło dzienne, pozostało tylko pragnieniem. Ani komitet fabryczny, ani dyrekcja fabryki, ani komórka partyjna nie chciały mnie nawet wysłuchać. Dla awansów umarłem, i choćby mnie obsypali złotem — nigdzie nie pójdę" („Trud" [22] nr 128 z 9 czerwca 1927 r.).

Ale to przecież hańba dla nas, towarzysze. Jak można tolerować takie skandale?

Zadanie partii polega na tym, ażeby walcząc z biurokratyzmem, walcząc o usprawnienie aparatu państwowego wypalać gorącym żelazem podobne skandale w naszej praktyce, o jakich przed chwilą mówiłem.

e) *O leninowskim haśle rewolucji kulturalnej.* Najbardziej niezawodnym środkiem przeciw biurokratyzmowi jest podniesienie poziomu kulturalnego robotników i chłopów. Można wymyślać i urągać na biurokratyzm w aparacie państwowym, można piętnować i stawiać pod pręgierz biurokratyzm w naszej praktyce, jeżeli jednak szerokie masy robotnicze nie mają pewnego poziomu kultury, dającego możność, stwarzającego chęć, umiejętność kontrolowania aparatu państwowego od dołu, własnymi siłami samych mas robotniczych, biurokratyzm będzie trwał bez względu na wszystko. Dlatego rozwój kulturalny klasy robotniczej i mas pracujących chłopstwa nie tylko w sensie rozwoju elementarnej oświaty, aczkolwiek elementarna oświata stanowi podstawę wszelkiej kultury, ale przede wszystkim w sensie nabycia nawyków i umiejętności wnikania w sprawy rządzenia krajem

[22] *„Trud"* („Praca") — dziennik, organ Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, ukazuje się od 19 lutego 1921 roku w Moskwie. — *Red.*

— stanowi podstawową dźwignię usprawnienia aparatu państwowego i wszelkiego innego aparatu. Na tym polega sens i znaczenie leninowskiego hasła rewolucji kulturalnej.

Oto co mówił na ten temat Lenin w marcu 1922 r., przed otwarciem XI Zjazdu naszej partii, w swoim liście do KC adresowanym na ręce tow. Mołotowa:

„*Rzecz najważniejsza, której nam brak — to kultura, umiejętność rządzenia... Pod względem ekonomicznym i politycznym NEP* [23] *całkowicie zapewnia nam możliwość zbudowania fundamentu ekonomiki socjalistycznej* *. Chodzi «tylko» o siły kulturalne proletariatu i jego awangardy" [24].

Tych słów Lenina nie wolno zapominać, towarzysze. (Głosy: „Słusznie!").

Stąd zadanie partii: wzmóc walkę o podniesienie poziomu kulturalnego klasy robotniczej i pracujących warstw chłopstwa.

[23] *NEP* — skrót wyrazów: Nowa ekonomiczna polityka. Uchwalona na X Zjeździe WKP(b) w roku 1921, dopuszczała ożywienie i istnienie elementow kapitalistycznych w gospodarce radzieckiej. Podstawowym, decydującym zadaniem tej polityki było ustalenie łączności poprzez rynek między nową socjalistyczną ekonomiką, którą budowało Państwo Radzieckie (przemysł socjalistyczny) a ekonomiką milionowych mas pracującego chłopstwa. Celem tej polityki było przyśpieszenie odbudowy gospodarki radzieckiej w ogóle, a w szczególności gospodarki chłopskiej zrujnowanej przez wojnę imperialistyczną i wojnę domową, ażeby dzięki tej odbudowie wzmocnić socjalistyczną część gospodarki i ze zdwojoną siłą przystąpić do nowego natarcia na egzystujące i odradzające się elementy kapitalistyczne. „Nep jest to polityka partii pozwalająca na walkę elementów socjalistycznych z kapitalistycznymi i obliczona na zwycięstwo elementów socjalistycznych nad elementami kapitalistycznymi" (Stalin). — *Red przekł polsk.*

* Kursywa moja. — *J. St.*

[24] W. I. Lenin, List do W. M. Mołotowa o planie referatu politycznego na XI Zjeździe partii (patrz Dzieła, 3 wyd. ros., t. XXVII, str. 207). — *Red.*

* *
*

A jakie są wyniki, jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację polityczną naszego kraju?

Wyniki są takie, że *Władza Radziecka jest najbardziej trwałą władzą spośród wszystkich władz istniejących na świecie.* (Burzliwe oklaski).

Jeżeli jednak Władza Radziecka jest najmocniejszą ze wszystkich władz istniejących na świecie, władzą, jakiej pozazdrościć może każdy rząd burżuazyjny, nie znaczy to jeszcze, że wszystko u nas w tej dziedzinie przedstawia się pomyślnie. Nie, towarzysze, i w tej dziedzinie mamy minusy, czego jako bolszewicy nie możemy i nie powinniśmy ukrywać.

Mamy, po pierwsze, bezrobocie. Jest to minus poważny, który musimy przezwyciężyć lub przynajmniej sprowadzić za wszelką cenę do minimum.

Mamy, po drugie, poważne braki w budownictwie mieszkaniowym dla robotników, mamy kryzys mieszkaniowy, który również musimy przezwyciężyć lub przynajmniej sprowadzić do minimum w ciągu najbliższych lat.

Mamy pewne zalążki antysemityzmu nie tylko w pewnych kołach warstw średnich, lecz również wśród pewnej części robotników, a nawet w niektórych ogniwach naszej partii. Z tym złem trzeba walczyć, towarzysze, z całą bezwzględnością.

Mamy również taki minus jak osłabienie walki antyreligijnej.

Mamy wreszcie straszliwe zacofanie kulturalne nie tylko w szerokim, lecz również w wąskim sensie tego słowa, w sensie elementarnej oświaty, albowiem procent analfabetyzmu w ZSRR wciąż jeszcze jest znaczny.

Wszystkie te i tym podobne minusy należy zlikwidować, towarzysze, jeżeli chcemy posuwać się naprzód w tempie mniej lub bardziej przyśpieszonym.

Żeby zakończyć ten rozdział mego sprawozdania, pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o najbardziej charakterystycznych nominacjach w okresie sprawozdawczym. Nie będę omawiał nominacji zastępców przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, nie będę również omawiał nominacji komisarzy ludowych w resortach Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej, Komisariatu Ludowego Handlu i OGPU ZSRR. Chciałbym poruszyć sprawę trzech nominacji mających specjalną wymowę. Jak wiecie, na stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej RSFRR zatwierdzony został Łobow. Jest to robotnik-metalowiec. Jak wiecie, przewodniczącym Rady Moskiewskiej wybrany został na miejsce Kamieniewa Uchanow, robotnik-metalowiec. Jak wam również wiadomo, przewodniczącym Rady Leningradzkiej wybrany został na miejsce Zinowjewa Komarow, również robotnik-metalowiec. A więc „lordami-merami" obu stolic są u nas robotnicy-metalowcy. (Oklaski). Co prawda, nie pochodzą oni ze szlachty, kierują jednak gospodarką stolic lepiej od różnych szlachetnie urodzonych. (Oklaski). Powiecie, że to tendencja do metalizacji. Sądzę, że nie ma w tym nic złego. (Głosy: „Przeciwnie, to bardzo dobrze").

Możemy życzyć krajom kapitalistycznym, możemy życzyć Londynowi, możemy życzyć Paryżowi, żeby dogoniły nas wreszcie i wysunęły swoich własnych metalowców na stanowiska „lordów-merów". (Oklaski).

III

PARTIA A OPOZYCJA

1. *Stan partii*

Nie będę, towarzysze, rozwodził się nad sprawą wzrostu liczebnego i ideowego naszej partii, nie będę przytaczał cyfr, gdyż zreferuje to wam szczegółowo Kosjor.

Nie będę również omawiał składu socjalnego naszej partii, ani cyfr z tym związanych, gdyż wyczerpujące dane na ten temat poda wam Kosjor w swoim sprawozdaniu.

Chciałbym powiedzieć kilka słów o podniesieniu poziomu, o jakościowej poprawie pracy kierowniczej naszej partii zarówno w dziedzinie gospodarki jak i w dziedzinie polityki. Były czasy, towarzysze, jakie dwa — trzy lata temu, kiedy pewna część towarzyszy, zdaje się z Trockim na czele (śmiech, głosy: „Zdaje się?"), ganiła nasze komitety gubernialne, nasze komitety obwodowe, nasz KC, twierdząc, że organizacje partyjne nie są kompetentne i niepotrzebnie wtrącają się do spraw gospodarczych kraju. Tak, były takie czasy. Dziś nie znajdzie się chyba nikt, komu by przeszedł przez gardło taki zarzut pod adresem organizacji partyjnych. To, że komitety gubernialne i komitety obwodowe opanowały sprawę kierownictwa gospodarczego, że organizacje partyjne stoją na czele budownictwa gospodarczego, a nie w jego ogonie, stało się faktem tak rzucającym się w oczy, iż zaprzeczać temu odważą się chyba tylko ludzie ślepi albo nieporczytalni. Już to samo, że postanowiliśmy postawić na tym zjeździe sprawę pięcioletniego planu gospodarki narodowej, już to samo świadczy, że partia posunęła się daleko naprzód w dziedzinie planowego kierowania naszym budownictwem gospodarczym zarówno w terenie jak i na szczeblu centralnym.

Są tacy, którzy uważają, że nie ma w tym nic szczególnego. Nie, towarzysze. Jest w tym coś szczególnego i doniosłego, co należy podkreślić. Niektórzy powołują się czasem na to, że jakoby amerykańskie czy niemieckie organy gospodarcze również kierują gospodarką narodową w sposób planowy. Nie, towarzysze, tego tam jeszcze nie osiągnięto i nie osiągnie się, dopóki istnieje tam system kapitalistyczny. Ażeby kierować w sposób planowy, należy mieć inny, socjalistyczny, a nie kapitalistyczny system produkcji, należy mieć przynajmniej znacjonalizowany przemysł, znacjonalizowany system kredytowy, znacjonalizowaną ziemię, socjalistyczną spójnię ze wsią, władzę klasy robotniczej w kraju itp.

Co prawda, i oni mają coś w rodzaju planów. Są to jednak plany-prognozy, plany-domysły, które nikogo nie obowiązują i na ich podstawie nie podobna kierować gospodarką kraju. Inaczej dzieje się u nas. Nasze plany to nie plany-prognozy, nie plany-domysły, lecz plany-*dyrektywy*, które są dla organów kierowniczych *obowiązujące* i które *określają* kierunek naszego rozwoju gospodarczego w *przyszłości*, w skali *całego* kraju.

Jak widzicie, jest to różnica *zasadnicza*.

Dlatego też powiadam, że nawet prosty fakt postawienia na zjeździe sprawy pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej, że nawet ten fakt jest oznaką jakościowej poprawy naszej planowej pracy kierowniczej.

Nie będę się również rozwodził nad sprawą rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej w naszej partii. Tylko ślepi nie widzą, że rozwija się u nas i rośnie demokracja wewnątrzpartyjna, rzeczywista demokracja wewnątrzpartyjna, rzeczywisty przypływ aktywności mas partyjnych. Dużo się gada o demokracji. Czymże jednak jest demokracja w partii? Demokracja dla kogo? Jeżeli się przez demokrację rozumie to, że paru inteligentów oderwanych od rewolucji ma mieć swobodę gadania bez końca, posiadania własnego organu prasowego itd., to takiej „demokracji" nam nie potrzeba. Jest to bowiem demokracja dla znikomej mniejszości łamiącej wolę ogromnej większości. Jeżeli zaś przez demokrację rozumie się to, że masy partyjne mają swobodę decydowania o sprawach naszego budownictwa, jeżeli przez demokrację rozumie się wzrost aktywności mas partyjnych, wciąganie ich do kierowania partią, wzrost poczucia, że są gospodarzem w partii — to taką demokrację mamy, taka demokracja jest nam potrzebna, i będziemy rozwijać ją nieugięcie, nie oglądając się na nic. (Oklaski).

Nie będę również, towarzysze, rozwodził się nad tym, że wraz z demokracją wewnątrzpartyjną rozwija się u nas krok za krokiem kolegialność kierownictwa. Weźmy nasz KC i CKK. Stanowią one razem ośrodek kierowniczy liczący 200—250 towarzyszy, zbierający się regularnie i decydujący o najważniejszych sprawach naszego budownictwa. Jest to jeden z najbardziej demokratycznych i kolegialnie działających ośrodków, jakie kiedykolwiek partia nasza posiadała. I cóż widzimy? Czyż nie jest faktem, że decydowanie o najważniejszych sprawach naszej pracy coraz bardziej przechodzi z rąk wąskiej czołówki kierowniczej w ręce tego szerokiego ośrodka, najściślej związanego ze wszystkimi dziedzinami budownictwa i ze wszystkimi dzielnicami naszego niezmierzonego kraju?

Nie będę również rozwodził się nad sprawą wzrostu naszych kadr partyjnych. Jest rzeczą bezsporną, że w ciągu ostatnich lat stare kadry naszej partii przemieszały się z rosnącymi nowymi kadrami rekrutującymi się głównie z robotników. Jeżeli dawniej liczyliśmy nasze kadry na setki i tysiące, to teraz liczymy je na dziesiątki tysięcy. Sądzę, że jeśli posuwać się w górę poczynając od najbardziej dołowych organizacji, oddziałowych, od organizacji ogniw, to w skali całego Związku nasze kadry partyjne, składające się w olbrzymiej większości z robotników, wyniosą teraz nie mniej niż 100 000 ludzi. Jest to ogromny wzrost naszej partii. Ogromny wzrost naszych kadr, wzrost ich doświadczenia ideowo-organizacyjnego, wzrost ich kultury komunistycznej.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa, nad którą nie ma potrzeby się rozwodzić, którą należało by jednak podkreślić. To sprawa wzrostu autorytetu partii wśród robotników bezpartyjnych i w ogóle mas pracujących w naszym kraju, wśród robotników i w ogóle klas uciskanych na całym świecie. Nie może teraz chyba ulegać wątpliwości, że partia nasza staje się sztandarem wyzwolenia dla mas pracujących całego świata, a miano bolszewika — mianem zaszczytnym najlepszych ludzi klasy robotniczej.

Taki jest, towarzysze, ogólnie biorąc, obraz naszych osiągnięć w dziedzinie budownictwa partyjnego.

Nie znaczy to, towarzysze, że nie ma u nas w partii niedomagań. Owszem, niedomagania są i to niedomagania poważne. Pozwolę sobie powiedzieć kilka słów o tych niedomaganiach.

Weźmy na przykład sprawę kierowania organizacjami gospodarczymi i innymi przez organizacje partyjne. Czy wszystko tu przedstawia się u nas pomyślnie? Nie, nie wszystko. Nieraz załatwia się u nas sprawy, i to nie tylko w terenie, ale i na szczeblu centralnym, że tak powiem, po kumotersku, po domowemu. Iwan Iwanowicz, członek czołówki kierowniczej pewnej organizacji, popełnił, powiedzmy, poważny błąd i popsuł sprawę. Iwan Fiodorowicz nie chce go jednak krytykować, ujawniać jego błędów, naprawiać jego błędów. Nie chce, ponieważ nie ma ochoty „przysporzyć sobie wrogów". Popełniono błąd, popsuto sprawę — wielka rzecz! A któż z nas nie popełnia błędów? Dzisiaj ja jego, Iwana Fiodorowicza, oszczędzę, jutro on mnie, Iwana Iwanowicza, oszczędzi. Bo jakaż jest gwarancja, że i ja nie popełnię błędu? Statecznie i solidnie. I ma się święty spokój. Powiadają, że nie naprawiony błąd gubi naszą wielką sprawę? Nic nie szkodzi! Jakoś tam będzie.

Oto, towarzysze, utarte rozumowanie niektórych naszych odpowiedzialnych pracowników.

Co to jednak oznacza? Jeżeli my, bolszewicy, którzy krytykujemy cały świat, którzy, mówiąc słowami Marksa, szturmujemy niebo, jeżeli my dla spokoju tych czy innych towarzyszy wyrzekniemy się samokrytyki — to czyż nie jest rzeczą oczywistą, że nic innego nie może z tego wyniknąć, jak tylko zguba naszej wielkiej sprawy? (G ł o s y: „Słusznie!". O k l a s k i).

Marks mówił, że rewolucja proletariacka między innymi tym właśnie różni się od wszelkiej innej rewolucji, iż sama siebie krytykuje, krytykując zaś siebie umacnia się [25]. Jest to bardzo ważne wskazanie Marksa. Jeżeli my, przedstawiciele rewolucji proletariackiej, będziemy zamykali oczy na nasze braki, będziemy załatwiać sprawy w sposób kumoterski, przemilczając wzajemnie swoje błędy i wpędzając wrzody w głąb naszego organizmu partyjnego, to któż będzie naprawiał te błędy i braki?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że przestaniemy być rewolucjonistami proletariackimi i niechybnie zginiemy, jeżeli nie wyplenimy z naszego środowiska tego filisterstwa, tego kumoterstwa w załatwianiu doniosłych spraw naszego budownictwa?

Czyż nie jest rzeczą jasną, że wyrzekając się uczciwej i jawnej samokrytyki, wyrzekając się uczciwego i jawnego naprawiania naszych błędów, zamykamy sobie drogę do posuwania się naprzód, do ulepszenia naszej pracy, do nowych sukcesów w naszej pracy?

Przecież rozwój nasz odbywa się nie w drodze miarowego, powszechnego podnoszenia się w górę. Nie, towarzysze, mamy jeszcze klasy, mamy jeszcze sprzeczności wewnątrz kraju, mamy naszą przeszłość, mamy naszą teraźniejszość i przyszłość, zachodzą u nas między nimi sprzeczności, i nie możemy posuwać się naprzód kołysząc się miarowo na falach życia. Posuwanie się nasze odbywa się w drodze walki, w drodze rozwoju sprzeczności, w drodze przezwyciężania tych sprzeczności, w drodze ujawniania i likwidacji tych sprzeczności.

Dopóki istnieją klasy, nigdy nie będzie w naszej mocy osiągnięcie takiego stanu, kiedy można będzie powiedzieć:

[25] K. Marks „Osiemnasty Brumaire'a Ludwika Bonaparte" (patrz K. Marks i F. Engels. Dzieła wybrane w dwóch tomach, „Książka i Wiedza" 1949, t. I, str. 232). — *Red.*

chwała bogu, teraz już wszystko idzie dobrze. Nigdy to u nas, towarzysze, nie nastąpi.

Zawsze coś u nas obumiera w życiu. Ale to, co obumiera, nie chce zwyczajnie umierać, lecz walczy o swoje istnienie, broni swej przeżytej sprawy.

Zawsze rodzi się u nas coś nowego w życiu. Ale to, co się rodzi, nie rodzi się zwyczajnie, lecz piszczy, krzyczy broniąc swego prawa do istnienia. (G ł o s y: „Słusznie!". O k l a s k i).

Walka między starym a nowym, między tym, co umiera, a tym, co się rodzi — oto podstawa naszego rozwoju. Jeżeli nie podkreślamy i nie ujawniamy uczciwie i otwarcie, jak na bolszewików przystało, braków i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. My zaś chcemy posuwać się naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy posuwać się naprzód, musimy uznać za jedno z naszych najważniejszych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę. Bez tego nie ma ruchu naprzód. Bez tego nie ma rozwoju.

Lecz właśnie na tym odcinku sprawy u nas wciąż jeszcze kuleją. Co więcej, wystarczą pewne sukcesy, a już zapomina się o niedomaganiach, wpada się w błogi spokój i zadziera nosa. Dwa-trzy większe sukcesy — a już gwiżdże się na wszystko. Jeszcze dwa-trzy większe sukcesy — a już rosną w pychę: „w puch rozniesiemy!" Ale błędy pozostają, braki trwają, wrzody wpędza się w głąb naszego organizmu partyjnego, i partia zaczyna chorować.

Drugie niedomaganie. Polega ono na przenoszeniu do partii metody administrowania, zastępowania metody przekonywania, mającej decydujące znaczenie w partii, metodą administrowania. Niedomaganie to stanowi niebezpieczeństwo niemniej poważne, niż niedomaganie pierwsze. Dlaczego? Dlatego, że wytwarza niebezpieczeństwo przeistaczania naszych organizacji partyjnych, które są organizacjami twórczymi — w bezduszne kancelarie urzędów. Jeżeli przyjąć, że mamy co najmniej 60 tysięcy najbardziej aktywnych

pracowników rozsypanych po różnych instytucjach gospodarczych, spółdzielczych i państwowych, i walczących tam z biurokratyzmem, to trzeba przyznać, że część spośród nich walcząc z biurokratyzmem w tych instytucjach niekiedy sama zaraża się biurokratyzmem i przenosi go do organizacji partyjnych. I nie jest to winą naszą, towarzysze, lecz nieszczęściem naszym, albowiem dopóki istnieje państwo, proces ten będzie trwał w mniejszym czy większym stopniu. I właśnie dlatego, że proces ten ma pewne korzenie w życiu, właśnie dlatego musimy się uzbroić do walki z tym niedomaganiem podnosząc aktywność mas partyjnych, wciągając je do rozwiązywania zagadnień naszego kierownictwa partyjnego, krzewiąc systematycznie demokrację wewnątrzpartyjną i nie dopuszczając do zastępowania metody przekonywania w naszej praktyce partyjnej metodą administrowania.

Trzecie niedomaganie. Niedomaganie to polega na tym, że wielu naszych towarzyszy pragnie płynąć z prądem, miarowo i spokojnie, bez perspektyw, bez spoglądania w przyszłość, tak, ażeby dokoła czuło się nastrój świąteczny i uroczysty, ażeby co dzień odbywały się uroczyste akademie, i żeby wszędzie były oklaski, i żeby każdy z nas po kolei powoływany był na członka wszelakich honorowych prezydiów. (Śmiech. Oklaski).

I właśnie to niepohamowane pragnienie, żeby wszędzie dookoła widziało się nastrój świąteczny, ten pociąg do dekoracyj, do różnych jubileuszów potrzebnych i niepotrzebnych, to pragnienie, żeby płynąć pokąd się płynie, nie oglądając się dokąd to nas prąd niesie (śmiech, oklaski) — to wszystko właśnie stanowi istotę trzeciego niedomagania naszej praktyki partyjnej, podstawę braków w naszym codziennym życiu partyjnym.

Widzieliście może wioślarzy, którzy wiosłują uczciwie, w pocie czoła, nie widzą jednak dokąd ich prąd niesie? Ja widziałem takich wioślarzy na Jeniseju. To uczciwi, niestrudzeni wioślarze. Nieszczęście ich jednak polega na tym, iż nie

widzą i nie chcą widzieć, że fala może ich rzucić na skałę, co grozi katastrofą.

To samo zdarza się z niektórymi naszymi towarzyszami. Wiosłują uczciwie, nie pokładając rąk, płyną gładko poddając się prądowi, lecz dokąd ich niesie nie tylko nie wiedzą, lecz nawet nie chcą wiedzieć. Praca bez perspektyw, praca bez steru i żagla — oto do czego to prowadzi, kiedy się koniecznie chce płynąć z prądem.

A rezultaty? Rezultaty są oczywiste: ludzie ci z początku pokrywają się pleśnią, potem stają się szarzy, bezbarwni, potem wciąga ich bagno kołtuństwa, a wreszcie zamieniają się w najpospolitszych filistrów. Taka jest właśnie droga faktycznego przerodzenia się.

Oto, towarzysze, kilka niedomagań w naszej praktyce partyjnej i w naszym powszednim życiu partyjnym, o których pragnąłem wam powiedzieć kilka gorzkich słów.

A teraz pozwolicie, że przejdę do spraw dyskusji i naszej tak zwanej opozycji.

2. *Wyniki dyskusji*

Czy dyskusja partyjna ma jakiś sens, jakąś wartość?

Powiadają czasem: po kie licho rozdmuchaliście dyskusję, komu ona jest potrzebna, czy nie lepiej byłoby rozstrzygnąć sprawy sporne w zamkniętym gronie, bez publicznego prania brudów? Niesłusznie, towarzysze. Dyskusja bywa niekiedy absolutnie konieczna i bezwzględnie pożyteczna. Chodzi tylko o to — jaka dyskusja. Jeżeli dyskusja odbywa się wśród towarzyszy, w ramach partyjnych, jeżeli celem jej jest rzetelna samokrytyka, krytyka niedomagań partyjnych, jeżeli przeto ma ona na względzie dobro naszej sprawy i uzbraja klasę robotniczą, to taka dyskusja jest potrzebna i pożyteczna.

Zdarzają się jednak dyskusje innego rodzaju, których celem jest nie dobro naszej wspólnej sprawy, lecz działanie na jej szkodę, nie wzmocnienie partii, lecz jej rozkład i zdyskre-

dytowanie. Taka dyskusja prowadzi zwykle nie do uzbrojenia proletariatu, lecz do rozbrojenia go. Taka dyskusja jest nam niepotrzebna. (Głosy: „Słusznie!" Oklaski).

Kiedy opozycja domagała się otwarcia dyskusji w skali ogólnozwiązkowej na 3 miesiące przed zjazdem, przed opracowaniem tez KC, przed opublikowaniem tych tez — usiłowała narzucić nam tego rodzaju dyskusję, która niechybnie byłaby na rękę naszym wrogom, na rękę wrogom klasy robotniczej, na rękę wrogom naszej partii. Dlatego właśnie KC sprzeciwił się planom opozycji. I właśnie dlatego, że KC sprzeciwił się planom opozycji, potrafiliśmy skierować dyskusję na właściwe tory dając jej podstawę w postaci tez KC na zjazd. Teraz możemy powiedzieć bez wahania, że dyskusja, ogólnie biorąc, przyniosła korzyść.

Co się tyczy publicznego prania brudów, to głupstwo, towarzysze. Nigdy nie baliśmy się i nie będziemy się bali otwartego krytykowania siebie i swoich błędów w obliczu całej partii. Siła bolszewizmu na tym właśnie polega, że nie obawia się on krytyki i z krytyki swoich niedomagań czerpie energię do dalszego posuwania się naprzód. Dyskusja obecna jest zatem przejawem siły naszej partii, przejawem jej potęgi.

Nie należy zapominać, że w każdej wielkiej partii, zwłaszcza w partii takiej jak nasza, partii, która jest u władzy i w której znajduje się pewna ilość chłopów i elementów urzędniczych, z biegiem czasu nagromadzają się pewne elementy indyferentne, obojętne dla spraw praktyki partyjnej, głosujące z zamkniętymi oczyma i płynące z prądem. Istnienie wielkiej liczby takich elementów jest złem, które należy zwalczać. Elementy te — to bagno naszej partii.

Dyskusja — to odwoływanie się do tego bagna. Odwołują się do niego opozycjoniści po to, żeby oderwać od niego jakąś część. I rzeczywiście odrywają gorszą jego część. Odwołuje się do niego partia po to, żeby oderwać od niego lepszą jego część, włączyć ją do aktywnego życia partyjnego. W konsekwencji bagno, mimo całej swojej bezwładności, zmuszone

jest do samookreślenia. I rzeczywiście, w wyniku tego odwoływania się dochodzi do samookreślenia bagna, które jedną część swoich szeregów oddaje opozycji, drugą — partii, i w ten sposób przestaje istnieć jako bagno. W ogólnym bilansie naszego rozwoju partyjnego jest to plus. W rezultacie obecnej dyskusji mamy mniej bagna, albo też nawet w ogóle przestało ono lub przestaje istnieć. Na tym polega korzyść z dyskusji.

Wyniki dyskuji? Wyniki są znane. Według stanu na dzień wczorajszy głosowało za partią, jak się okazuje, 724 tysiące towarzyszy, za opozycją — przeszło 4 tysiące. Oto wyniki. Opozycjoniści piorunowali, że KC oderwał się od partii, że partia oderwała się od klasy, że jeżeliby i gdyby, a w ustach rosły grzyby, to oni, opozycjoniści, niezawodnie mieliby 99 procent po swojej stronie. Ale że grzyby w ustach nie rosną, to okazało się, że opozycja nie ma za sobą nawet 1 procentu. Taki jest bilans.

Jak się to mogło stać, że cała partia, a za nią i klasa robotnicza tak stanowczo izolowała opozycję? Przecież tam, na czele opozycji, stoją znani ludzie z głośnymi nazwiskami, ludzie, którzy umieją się reklamować (głosy: „Tak jest!"), ludzie, którzy nie grzeszą skromnością (oklaski), którzy potrafią zachwalać i siebie, i swój towar.

A stało się tak dlatego, że grupa kierownicza opozycji okazała się grupą drobnomieszczańskich inteligentów oderwanych od życia, oderwanych od rewolucji, oderwanych od partii, od klasy robotniczej. (Głosy: „Słusznie!". Oklaski).

Mówiłem niedawno o sukcesach naszej pracy, o naszych osiągnięciach w dziedzinie przemysłu, w dziedzinie gospodarki narodowej jako całości, w dziedzinie polityki zagranicznej. Ale opozycję osiągnięcia te nic a nic nie obchodzą. Nie dostrzega ich ona albo nie chce dostrzec. Nie chce dostrzec częściowo wskutek swej ignorancji, częściowo wskutek znanego uporu oderwanych od życia inteligentów.

3. Zasadnicze rozbieżności między partią a opozycją

Zapytacie, na czym w końcu polegają rozbieżności między partią a opozycją, jakich zagadnień dotyczą te rozbieżności.

Wszystkich zagadnień, towarzysze. (Głosy: „Słusznie!").

Czytałem niedawno deklarację pewnego bezpartyjnego robotnika w Moskwie, który wstępuje czy może już wstąpił do partii. Oto jak formułuje on sprawę rozbieżności między partią a opozycją:

„Dawniej szukaliśmy, gdzie są rozbieżności między partią a opozycją. A dziś już trudno dojść, w czym się ona zgadza z partią. (Śmiech. Oklaski). Opozycja jest przeciw partii we wszystkich sprawach, toteż gdybym był zwolennikiem opozycji, nie wstąpiłbym do partii". (Śmiech. Oklaski). (Patrz „Izwiestia" nr 264).

Oto jak trafnie a zarazem zwięźle umieją się niekiedy wypowiadać robotnicy. Uważam, że jest to najbardziej celna i najbardziej wierna charakterystyka stosunku opozycji do partii, do jej ideologii, do jej programu, do jej taktyki.

Właśnie dlatego, że stanowisko opozycji jest rozbieżne ze stanowiskiem partii we wszystkich sprawach, właśnie dlatego opozycja jest grupą o własnej ideologii, o własnym programie, o własnej taktyce, o własnych zasadach organizacyjnych.

Wszystko, czego potrzeba dla nowej partii, wszystko to opozycja posiada. Brak jej tylko „drobnostki", brak jej siły. (Śmiech. Oklaski).

Mógłbym wymienić siedem zasadniczych spraw, w których ujawniają się rozbieżności między partią a opozycją.

Po pierwsze. *Sprawa możliwości zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.* Nie będę się powoływał na dokumenty i oświadczenia opozycji dotyczące tej sprawy. Są one powszechnie znane i nie ma potrzeby ich powtarzać. Jest rzeczą dla wszystkich jasną, że opozycja neguje możliwość zwycięskiego budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Negując zaś tę możliwość stacza się ona jawnie i otwarcie na pozycje mieńszewików.

Taka orientacja opozycji w tej sprawie nie jest dla jej obecnych kierowników czymś nowym. Stanowisko to służyło jako punkt wyjścia Kamieniewowi i Zinowjewowi, kiedy sprzeciwiali się Powstaniu Październikowemu. Mówili oni wówczas wręcz, że wszczynając powstanie skazujemy się na zagładę, że należy czekać na Zgromadzenie Ustawodawcze, że warunki do socjalizmu nie dojrzały i nie prędko dojrzeją.

To samo stanowisko służyło jako punkt wyjścia Trockiemu, kiedy godził się na powstanie. Mówił on bowiem wręcz, że jeżeli zwycięska rewolucja proletariacka na Zachodzie nie nadąży z pomocą w mniej lub bardziej bliskiej przyszłości, głupio byłoby mniemać, że rewolucyjna Rosja może się ostać wobec konserwatywnej Europy.

W rzeczy samej, jak decydowali się wówczas na powstanie Kamieniew i Zinowjew z jednej strony, Trocki — z drugiej strony i Lenin z partią — z trzeciej strony? To sprawa bardzo ciekawa, o której, towarzysze, warto by powiedzieć kilka słów.

Jak wiecie, Kamieniew i Zinowjew decydowali się na powstanie pod batem. Lenin popędzał ich batem grożąc usunięciem z partii (śmiech, oklaski), zmuszeni więc byli wlec się do powstania. (Śmiech. Oklaski).

Trocki decydował się na powstanie dobrowolnie. Szedł jednak nie po prostu, lecz z zastrzeżonkiem, które już wówczas zbliżało go do Kamieniewa i Zinowjewa. Rzecz ciekawa, że właśnie przed Październikiem, w czerwcu 1917 roku, Trocki uznał za stosowne wydać ponownie w Piotrogrodzie swoją starą broszurę „Program pokoju", jak gdyby chciał przez to powiedzieć, że idzie na powstanie pod własną flagą. O czymże to mówi on w tej broszurze? Polemizuje w niej z Leninem w sprawie możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, uważa tę myśl Lenina za niesłuszną i twierdzi, że wypadnie władzę objąć, jeżeli jednak nie przyjdzie na czas pomoc ze strony zwycięskich robotników zachodnio-europejskich, to

beznadziejną jest rzeczą mniemać, że rewolucyjna Rosja może się ostać w obliczu konserwatywnej Europy, kto zaś nie wierzy w krytykę Trockiego, ten cierpi na ograniczoność narodową.

Oto fragment z ówczesnej broszury Trockiego:

„Nie czekając na innych rozpoczynamy i kontynuujemy walkę na gruncie narodowym w całkowitym przekonaniu, że inicjatywa nasza da bodźca walce w innych krajach; gdyby zaś to nie nastąpiło, to jest rzeczą beznadziejną mniemać — świadczy o tym i doświadczenie historii, i rozumowanie teoretyczne — że np. rewolucyjna Rosja mogłaby się ostać w obliczu konserwatywnej Europy"... „Rozpatrywać perspektywy rewolucji socjalnej w ramach narodowych znaczyłoby stać się ofiarą tej samej ograniczoności narodowej, która stanowi istotę socjalpatriotyzmu". (Trocki, „1917", t. III, cz. 1, str. 90).

Oto, towarzysze, trockistowskie zastrzeżonko, które pod wieloma względami tłumaczy nam źródła i podłoże obecnego jego bloku z Kamieniewem i Zinowjewem.

A jak szedł na powstanie Lenin, jak szła partia? Czy również z zastrzeżonkiem? Nie, Lenin i jego partia szli na powstanie bez zastrzeżeń. Oto fragment ze znakomitego artykułu Lenina „Program wojenny rewolucji proletariackiej", opublikowanego za granicą we wrześniu 1917 roku:

„Socjalizm, który zwyciężył w jednym kraju, bynajmniej nie wyklucza od razu wszystkich wojen w ogóle. Przeciwnie, z góry je zakłada. Rozwój kapitalizmu odbywa się w różnych krajach w najwyższym stopniu nierównomiernie. Nie może też być inaczej w warunkach produkcji towarowej. Stąd nieodparty wniosek: socjalizm nie może zwyciężyć równocześnie *we wszystkich* krajach. Zwycięży on początkowo w jednym lub kilku krajach, pozostałe zaś w ciągu pewnego czasu pozostaną krajami burżuazyjnymi lub przedburżuazyjnymi. Będzie to musiało wywołać nie tylko tarcia, lecz również bezpośrednie dążenie burżuazji innych krajów do rozgromienia zwycięskiego proletariatu państwa socjalistycznego. W tych wypadkach wojna byłaby z naszej strony uzasadniona i sprawiedliwa. Byłaby to wojna o socjalizm, o wyzwolenie innych narodów spod jarzma burżuazji". (*Lenin*, „Program wojenny rewolucji proletariackiej", „Zapiski Instytutu Lenina", zeszyt II, str. 7 [26]).

Jak widzicie, mamy tu zupełnie inną orientację. Jeżeli Trocki decydował się na powstanie ze zbliżającym go do Ka-

[26] Patrz W. I. Lenin, Dzieła. 4 wyd. ros., t. 23, str. 67. — *Red.*

mieniewa i Zinowjewa zastrzeżonkiem, twierdząc, że władza proletariacka sama przez się nie może stanowić nic istotnego, jeżeli nie przyjdzie na czas pomoc z zewnątrz, to Lenin, przeciwnie, decydował się na powstanie bez zastrzeżeń, twierdząc, że władza proletariacka w naszym kraju musi służyć jako *baza*, która pomoże proletariuszom innych krajów wyzwolić się spod jarzma burżuazji.

Oto jak szli bolszewicy na Powstanie Październikowe i oto dlaczego Trocki oraz Kamieniew i Zinowjew znaleźli wspólny język w dziesiątym roku Rewolucji Październikowej.

Można by przedstawić w formie dialogu rozmowę między Trockim z jednej strony, a Kamieniewem i Zinowjewem z drugiej przy tworzeniu bloku opozycyjnego.

Kamieniew i Zinowjew do Trockiego: „Widzicie więc, drogi towarzyszu, w końcu okazało się jednak, że to my mieliśmy rację twierdząc, iż nie należało decydować się na Powstanie Październikowe, iż należało czekać na Zgromadzenie Ustawodawcze itp. Teraz wszyscy widzą, że kraj się wyradza, że władza się wyradza, że idziemy do katastrofy, że żadnego socjalizmu u nas nie będzie. Nie trzeba było decydować się na powstanie. A wyście decydowali się na powstanie dobrowolnie. Popełniliście wielki błąd".

Trocki w odpowiedzi: „Nie, drodzy koledzy, jesteście dla mnie niesprawiedliwi. Owszem, decydowałem się na powstanie, ale zapomnieliście powiedzieć, jak się decydowałem. Przecież decydowałem się na powstanie nie po prostu, lecz z zastrzeżeniem. (O g ó l n y ś m i e c h). Skoro zaś wyjaśniło się teraz, że nie ma co liczyć na pomoc z zewnątrz, to jest rzeczą jasną, że idziemy ku zagładzie, jak to przepowiedziałem swego czasu w «Programie pokoju»".

Zinowjew i Kamieniew: „To może i racja. Zapomnieliśmy o waszym zastrzeżonku. Teraz jest rzeczą jasną, że blok nasz jest ideowo uzasadniony". (O g ó l n y ś m i e c h. O k l a s k i).

Oto jak ukształtowała się orientacja opozycji negująca możliwość zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

A co oznacza ta orientacja? Oznacza ona kapitulanctwo. Wobec kogo? Oczywiście wobec elementów kapitalistycznych naszego kraju. I wobec kogo jeszcze? Wobec burżuazji światowej. A lewicowe frazesy, rewolucyjne gesty — gdzie się one podziały? Rozwiały się w proch. Potrząśnijcie porządnie naszą opozycję, odrzućcie precz jej rewolucyjną frazeologię, a zobaczycie, że na dnie tkwi tam kapitulanctwo. (Oklaski).

Po drugie. Sprawa dyktatury proletariatu. Czy mamy w ZSRR dyktaturę proletariatu czy nie mamy? Pytanie nieco osobliwe. (Śmiech). Mimo to opozycja wysuwa je w każdym swoim oświadczeniu. Opozycja powiada, że mamy termidoriańskie[27] wyradzanie się. A co to znaczy? To znaczy, że nie ma u nas dyktatury proletariatu, że ekonomika i polityka załamuje się u nas i cofa, że zdążamy nie ku socjalizmowi, lecz ku kapitalizmowi. Oczywiście, dziwaczne to i głupie. Opozycja upiera się jednak przy swoim.

Macie więc, towarzysze, jeszcze jedną rozbieżność. Na tym właśnie oparta jest wiadoma teza Trockiego o Clemenceau[28].

---

[27] *Termidorianizm* — Dnia 9 termidora (27 lipca) 1794 r. kontrrewolucyjna burżuazja francuska przy poparciu zagranicznej reakcji obaliła dyktaturę rewolucyjnego mieszczaństwa na czele z partią jakobinów i zaprowadziła dyktaturę burżuazji, znosząc większość zdobyczy rewolucji i przywracając wiele ze starych reakcyjnych urządzeń. Stąd określenie termidorianizm jako dążenie do restauracji porządków burżuazyjnych. — *Red. przekł. polsk.*

[28] *Clemenceau G.* — wybitny francuski działacz polityczny; w młodości radykał, następnie wódz francuskiej reakcyjnej burżuazji. Jeden z twórców traktatu wersalskiego oraz jeden z inspiratorów i organizatorów interwencji przeciwko ZSRR. O wzorowaniu się opozycji w WKP(b) na Clemenceau patrz: J. W. Stalin, Dzieła, t. 10, „Książka i Wiedza" 1950, „Sytuacja międzynarodowa a obrona ZSRR", podrozdz. „O niebezpieczeństwie wojny i obronie ZSRR", str. 49—66. — *Red. przekł. polsk.*

Jeżeli władza wyrodziła się czy się wyradza, to czy warto ją oszczędzać, bronić jej, walczyć dla niej? Oczywiście nie warto. Jeżeli wytworzy się sytuacja sprzyjająca „usunięciu" takiej władzy i jeżeli, powiedzmy, wróg zbliży się do Moskwy na odległość 80 kilometrów — to czyż nie jest rzeczą oczywistą, że należy tę sytuację wyzyskać, żeby tę władzę wymieść i wysunąć nową, clemensistowską, tj. trockistowską.

Jest rzeczą jasną, że w podobnej „orientacji" nie ma nic leninowskiego. Jest to czystej wody mieńszewizm. Opozycja stoczyła się do mieńszewizmu.

Po trzecie. Sprawa bloku klasy robotniczej ze średniakiem. Opozycja ukrywała wciąż swój negatywny stosunek do idei takiego bloku. Platforma jej, jej kontrtezy godne są uwagi nie tyle z racji tego, co jest tam powiedziane, ile z racji tego, co opozycja postarała się ukryć przed klasą robotniczą. Lecz oto znalazł się człowiek, I. N. Smirnow, również jeden z przywódców opozycji, któremu starczyło odwagi, żeby powiedzieć prawdę o opozycji, wydobyć ją na światło dzienne. I co się okazało? Okazało się, że „idziemy ku zagładzie" i jeżeli chcemy się „uratować", to musimy iść na niezgodę ze średniakiem. Nie bardzo to mądre. Ale za to jasne.

Tutaj mieńszewickie uszy opozycji wylazły wreszcie na widok publiczny.

Po czwarte. Sprawa charakteru naszej rewolucji. Jeżeli się neguje możliwość zwycięskiego zbudowania socjalizmu w naszym kraju, jeżeli się neguje istnienie dyktatury proletariatu, jeżeli się neguje konieczność bloku klasy robotniczej z chłopstwem — to cóż pozostaje wtedy z naszej rewolucji, z jej socjalistycznego charakteru? Oczywiście nic, absolutnie nic. Proletariat przyszedł do władzy, doprowadził do końca rewolucję burżuazyjną, chłopstwu rewolucja na nic się nie zda, ponieważ otrzymało już ziemię — zatem proletariat może sobie odejść ustępując miejsca innym klasom.

Oto stanowisko opozycji, jeżeli sięgnąć do korzeni poglądów opozycyjnych.

Macie tu wszystkie korzenie kapitulanctwa naszej opozycji. Nie darmo wychwala ją bundowski kapitulant Abramowicz.

Po piąte. Sprawa leninowskiego stanowiska w sprawie kierowania rewolucjami kolonialnymi. Punktem wyjścia była dla Lenina różnica między krajami imperialistycznymi a krajami uciskanymi, między polityką komunizmu w krajach imperializmu a polityką komunizmu w krajach kolonialnych. Biorąc tę różnicę za punkt wyjścia mówił on już w okresie wojny, że idea obrony ojczyzny, która w krajach imperialistycznych jest dla komunizmu nie do przyjęcia, jest kontrrewolucyjna — jest w zupełności do przyjęcia, jest uzasadniona w krajach uciskanych, toczących wojnę wyzwoleńczą przeciw imperializmowi.

Dlatego właśnie Lenin dopuszczał w pewnym stadium i na pewien czas możliwość bloku, a nawet sojuszu z burżuazją narodową krajów kolonialnych, jeżeli burżuazja ta prowadzi wojnę z imperializmem i jeżeli nie przeszkadza komunistom wychowywać robotników i biedotę chłopską w duchu komunizmu.

Grzech główny opozycji polega na tym, że zrywa ona ostatecznie z tym stanowiskiem Lenina staczając się do stanowiska II Międzynarodówki, która neguje celowość popierania wojen rewolucyjnych krajów kolonialnych przeciw imperializmowi. Tym też właśnie tłumaczą się wszystkie niepowodzenia, jakich doznała nasza opozycja, jeśli chodzi o sprawę rewolucji chińskiej.

Oto więc jeszcze jedna rozbieżność.

Po szóste. Sprawa taktyki jednolitego frontu w światowym ruchu robotniczym. Grzech główny opozycji polega tu na tym, że zrywa ona z taktyką leninowską, jeśli chodzi o sprawę stopniowego zdobywania milionowych mas klasy robotniczej dla komunizmu. Milionowe masy klasy robotniczej zdobywa się dla komunizmu nie tylko pod warunkiem słuszności polityki partii. Słuszna polityka partii to wielka

rzecz, ale to bynajmniej nie wszystko jeszcze. Ażeby milionowe masy klasy robotniczej przeszły na stronę komunizmu, jest rzeczą konieczną, by masy same z własnego doświadczenia przekonały się o słuszności polityki komunizmu. Na to zaś, żeby masy się przekonały, potrzeba czasu, potrzeba zręcznej i umiejętnej pracy partii dla doprowadzenia mas do pozycyj partii, potrzeba zręcznej i umiejętnej pracy partii dla przekonania milionowych mas o słuszności jej polityki.

Mieliśmy całkowitą słuszność w kwietniu 1917 roku, wiedzieliśmy bowiem, że sytuacja rozwija się w kierunku obalenia burżuazji i ustanowienia Władzy Radzieckiej. Jednakże wtedy nie wzywaliśmy jeszcze szerokich mas klasy robotniczej do powstania przeciw rządom burżuazji. Dlaczego? Dlatego, że masy nie miały jeszcze możności przekonania się o słuszności naszej bezwzględnie słusznej polityki. Dopiero wówczas, kiedy drobnomieszczańskie partie eserowców i mieńszewików skompromitowały się doszczętnie w zasadniczych zagadnieniach rewolucji, dopiero wówczas, kiedy masy zaczęły się przekonywać o słuszności naszej polityki, dopiero wówczas poprowadziliśmy masy do powstania. I właśnie dlatego, że w porę poprowadziliśmy masy do powstania, właśnie dlatego odnieśliśmy wówczas zwycięstwo.

Oto źródła idei jednolitego frontu. Lenin po to właśnie zastosował taktykę jednolitego frontu, żeby ułatwić milionowym masom klasy robotniczej krajów kapitalistycznych, zarażonym przesądami socjaldemokratycznej ugodowości, przekonanie się na własnym doświadczeniu o słuszności polityki komunistów oraz przejście na stronę komunizmu.

Grzech główny opozycji polega na tym, że odrzuca ona całkowicie tę taktykę. Porwana przez jakiś czas, porwana głupio i nierozsądnie taktyką jednolitego frontu, popierała ona pod każdym względem porozumienie z Radą Generalną

w Anglii [29], uważając, że porozumienie to stanowi „jedną z najpoważniejszych gwarancji pokoju", „jedną z najpoważniejszych gwarancji przeciw interwencji", jeden z najpoważniejszych środków „unieszkodliwienia reformizmu w Europie" (patrz referat Zinowjewa na XIV Zjeździe WKP(b)). Kiedy się jednak srodze rozczarowała w swoich nadziejach na „unieszkodliwienie" reformizmu przy pomocy Purcelów i Hicksów, przerzuciła się potem w drugą krańcowość odrzucając całkowicie ideę taktyki jednolitego frontu.

Oto, towarzysze, jeszcze jedna rozbieżność demonstrująca całkowite odejście opozycji od leninowskiej taktyki jednolitego frontu.

Po siódme. Sprawa leninowskiej partyjności, leninowskiej jedności w WKP(b) i w Kominternie. Opozycja zrywa tu całkowicie z leninowskim stanowiskiem organizacyjnym wchodząc na drogę organizacji drugiej partii, na drogę organizacji nowej Międzynarodówki.

Oto więc siedem zasadniczych spraw, które świadczą, że w tych wszystkich zagadnieniach opozycja stoczyła się do mieńszewizmu.

Czy można stanąć na stanowisku, że te mieńszewickie poglądy opozycji są do pogodzenia z ideologią naszej partii, z programem naszej partii, z jej taktyką, z taktyką Kominternu, z zasadami organizacyjnymi leninizmu?

---

[29] *Rada Generalna* — kierowniczy organ angielskich trade-unionów (związków zawodowych). *Porozumienie z Radą Generalną* — chodzi o Angielsko-Rosyjski Komitet Jedności (Zjednoczony Komitet Konsultatywny Ruchu Zawodowego Wielkiej Brytanii i ZSRR) powołany z inicjatywy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych na angielsko-rosyjskiej konferencji związków zawodowych, która obradowała w dniach 6—8 kwietnia 1925 r. w Londynie. W skład komitetu wchodzili przedstawiciele Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Rady Generalnej angielskich trade-unionów. Komitet przestał istnieć jesienią 1927 roku na skutek zdradzieckiej polityki angielskich trade-unionów. — *Red. przekł. polsk.*

W żadnym razie, ani na chwilę!

Powiecie na to: jak mogła zrodzić się u nas taka opozycja, gdzie są jej źródła społeczne? Sądzę, że źródła społeczne opozycji kryją się w fakcie zrujnowania miejskich warstw drobnomieszczańskich w warunkach naszego rozwoju, kryją się w fakcie niezadowolenia tych warstw z reżymu dyktatury proletariatu, w dążeniu tych warstw do zmiany tego reżymu, do „ulepszenia" go w kierunku zaprowadzenia demokracji burżuazyjnej.

Mówiłem już wyżej, że w wyniku naszego posuwania się naprzód, w wyniku rozwoju naszego przemysłu, w wyniku wzrostu ciężaru gatunkowego socjalistycznych form gospodarczych pewna część drobnej burżuazji, zwłaszcza burżuazji miejskiej, rujnuje się i idzie na dno. Opozycja jest odbiciem fermentu i niezadowolenia tych warstw z reżymu rewolucji proletariackiej.

Takie są źródła społeczne opozycji.

4. *Cóż więc dalej?*

Co dalej mamy robić z opozycją?

Zanim przejdę do tej sprawy, chciałbym wam opowiedzieć dzieje pewnego doświadczenia współpracy z Trockim, jakie poczynił w roku 1910 Kamieniew. To bardzo ciekawa sprawa. Tym bardziej, że może ona nam dać pewien klucz ułatwiający właściwe ustosunkowanie się do postawionego pytania. W roku 1910 odbyło się za granicą plenum naszego KC. Plenum to rozważało sprawę stosunków wzajemnych między bolszewikami a mieńszewikami, w szczególności między bolszewikami a Trockim (stanowiliśmy wówczas część jednej wspólnej z mieńszewikami partii i mianowaliśmy siebie frakcją). Plenum wypowiedziało się za pojednaniem z mieńszewikami, a więc i z Trockim wbrew Leninowi, przeciw Leninowi. Lenin znalazł się w mniejszości. A Kamieniew? Kamieniew

podjął się realizowania współpracy z Trockim. Realizował też tę współpracę nie bez wiedzy i zgody Lenina, Lenin bowiem chciał poglądowo wykazać Kamieniewowi szkodliwość i niedopuszczalność współpracy z Trockim przeciw bolszewizmowi.

Posłuchajcie, co opowiada o tym Kamieniew:

„W roku 1910 większość naszej frakcji uczyniła próbę pojednania się i porozumienia z tow. Trockim. Włodzimierz Iljicz odniósł się do tej próby wręcz negatywnie i jak gdyby »za karę« za mój upór w usiłowaniu dojścia do porozumienia z Trockim przeforsował, żeby to właśnie mnie wydelegował Komitet Centralny jako swego przedstawiciela do redakcji pisma tow. Trockiego. Jesienią 1910 r. — po kilku miesiącach pracy w tej redakcji — przekonałem się, że Włodzimierz Iljicz ma rację zajmując negatywne stanowisko wobec mojej «pojednawczej» linii, toteż za jego zgodą wystąpiłem z redakcji organu tow. Trockiego. Ówczesne nasze zerwanie z tow. Trockim znalazło wyraz w szeregu ostrych artykułów w Centralnym Organie partii. Wtedy to właśnie Włodzimierz Iljicz zaproponował mi napisanie broszury, która by podsumowała nasze rozbieżności i z likwidatorami [30]—mieńszewikami, i z tow. Trockim. «Macie za sobą doświadczenie porozumienia z najbardziej lewym (trockistowskim) skrzydłem ugrupowań antybolszewickich, przekonaliście się o niemożliwości porozumienia, toteż wy powinniście napisać broszurę bilansującą to doświadczenie» — mówił mi Włodzimierz Iljicz. Rzecz oczywista, że Włodzimierz Iljicz nalegał szczególnie na to, żeby właśnie w dziedzinie stosunków między bolszewizmem a tym, co nazywaliśmy wówczas trockizmem, wszystko zostało dopowiedziane... do końca". (Przedmowa L. Kamieniewa do jego broszury „Dwie partie").

A jakie były tego rezultaty? Posłuchajcie dalej:

„Doświadczenie współpracy z Trockim — doświadczenie, śmiem powiedzieć, przeprowadzone przeze mnie z całą szczerością, o czym tylko świadczyć mogą wykorzystywane obecnie przez Trockiego moje listy i rozmowy prywatne — wykazało, że pojednawstwo stacza się niepowstrzymanie do obrony likwidatorstwa, staje zdecydowanie po jego stronie". (L. Kamieniew, „Dwie partie").

[30] *Likwidatorzy* — tak nazywano mieńszewików w okresie reakcji po rewolucji 1905 r. w Rosji. Likwidatorzy nie wierzyli w rewolucyjne siły proletariatu. Dążąc do sprowadzenia pracy wśród klasy robotniczej jedynie do form legalnych, w ramach określonych ustawodawstwem carskiej Rosji, przechodzili w rzeczywistości na pozycje burżuazji. Działalność ich była skierowana na rozbicie i zlikwidowanie nielegalnej partii klasy robotniczej. — *Red. przekł. polsk.*

I dalej:

„O, gdyby «trockizm» zwyciężył jako nastrój w partii — jakież byłoby pole dla likwidatorstwa, dla otzowizmu [31], dla wszelkich walczących z partią prądów" (tamże).

Macie więc, towarzysze, doświadczenie współpracy z Trockim. (G ł o s: „Pouczające doświadczenie"). Rezultaty tego doświadczenia przedstawił wówczas Kamieniew w specjalnej broszurze, wydanej w roku 1911 pod tytułem „Dwie partie". Nie wątpię, że broszura ta przyniosła wielki pożytek wszystkim towarzyszom, którzy mieli jeszcze złudzenia co do współpracy z Trockim.

I oto nasuwa mi się takie pytanie: czy nie spróbowałby Kamieniew napisać jeszcze jedną broszurę, również pod tytułem „Dwie partie", na temat obecnego doświadczenia jego współpracy z Trockim? (O g ó l n y h u c z n y ś m i e c h. O k l a s k i). Byłoby to może nie bez pożytku. Nie mogę oczywiście dać Kamieniewowi gwarancji, że Trocki i dziś, tak jak wtedy, nie wykorzysta przeciw niemu jego listów i intymnych rozmów. (O g ó l n y ś m i e c h). Ale nie ma się tu chyba czego obawiać. W każdym razie trzeba wybierać: albo obawa, że Trocki wykorzysta listy Kamieniewa i rozgłosi swoje poufne z nim rozmowy, co zagraża znalezieniem się poza partią, albo odrzucić wszelkie obawy i pozostać w partii.

Tak przedstawia się teraz sprawa, towarzysze: albo jedno, albo drugie.

Powiadają, że opozycja zamierza przedłożyć zjazdowi pewną deklarację na temat tego, że podporządkowuje się i będzie się podporządkowywała wszystkim uchwałom partii (G ł o s:

[31] *Otzowiści* — nazwę tę otrzymała część byłych bolszewików, która w r. 1908 zażądała odwołania (po rosyjsku „otozwat'" — stąd otzowiści) posłów robotniczych z carskiej Dumy Państwowej i zaprzestania wszelkiej w ogóle pracy w robotniczych organizacjach legalnych. Otzowiści dążyli w ten sposób do oderwania partii od klasy robotniczej i pozbawienia jej łączności z bezpartyjnymi masami robotniczymi. Lenin nazywał otzowistów „likwidatorami na opak". — *Red. przekł. polsk.*

„Tak samo jak w październiku 1926 r.?"), że rozwiąże swoją frakcję (Głos: „Słyszeliśmy to dwukrotnie!") i będzie broniła swoich poglądów, których się nie wyrzeka (Głosy: „O—o". „Nie, to już my lepiej sami ich rozwiążemy!"), w ramach statutu partii: (Głosy: „Z zastrzeżonkami". „Nasze ramy nie są z gumy").

Sądzę, towarzysze, że ta sztuczka się nie uda. (Głosy: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski). My, towarzysze, również mamy pewne doświadczenie z deklaracjami (oklaski), pewne doświądczenie dwóch deklaracji (głosy: „Słusznie!"), z 16 października 1926 roku i z 8 sierpnia 1927 roku. Co dało nam to doświadczenie? Aczkolwiek nie zamierzam pisać broszury „Dwie partie", śmiem jednak oświadczyć, że doświadczenie to dało rezultaty jak najbardziej negatywne (głosy: „Tak jest!"), dwukrotne oszukanie partii, osłabienie dyscypliny partyjnej. Na jakiej to podstawie chce teraz opozycja żądać od nas, ażebyśmy my, zjazd wielkiej partii, zjazd partii Lenina, po takim doświadczeniu uwierzyli jej na słowo? (Głosy: „Byłoby to głupotą". „Kto uwierzy, ten oberwie").

Powiadają, że wysuwają oni również sprawę ponownego przyjęcia do partii usuniętych. (Głosy: „Nic z tego". „Niech idą w mieńszewickie bagno"). Sądzę, towarzysze, że i ta sztuczka się nie uda. (Długotrwałe oklaski).

Dlaczego partia usunęła Trockiego i Zinowjewa? Dlatego że oni są organizatorami całej sprawy opozycji antypartyjnej (Głosy: „Tak jest!"), dlatego że postawili sobie za cel łamanie praw partii, dlatego że uroili sobie, iż nikt nie ośmieli się ich ruszyć, dlatego że się im zachciało stworzyć sobie w partii uprzywilejowaną szlachecką pozycję.

Czyżbyśmy jednak chcieli mieć w partii szlachtę korzystającą z przywilejów i chłopów pozbawionych tych przywilejów? Czyż my, bolszewicy, którzy wykarczowaliśmy z korzeniami stan szlachecki, mielibyśmy teraz przywracać go w naszej partii? (Oklaski).

Pytacie: dlaczego usunęliśmy Trockiego i Zinowjewa z partii? Dlatego że nie chcemy mieć w partii szlachty. Dlatego że w naszej partii prawo jest jedno i wszyscy członkowie partii równi są w swoich prawach. (Okrzyki: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski).

Jeżeli opozycja chce pozostać w partii, to niech się podporządkowuje woli partii, jej prawom, jej wskazaniom bez zastrzeżeń, bez wybiegów. Jeżeli tego nie chce — to niech sobie idzie tam, gdzie jej będzie przestronniej. (Głosy: „Słusznie!". Oklaski). Nowych praw przewidujących przywileje dla opozycji nie chcemy i nie będziemy tworzyć. (Oklaski).

Pytają o warunki. Warunek jest jeden: opozycja musi się rozbroić całkowicie i do końca zarówno pod względem ideologicznym jak i organizacyjnym. (Okrzyki: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski).

Musi się ona wyrzec otwarcie i uczciwie wobec całego świata swych antybolszewickich poglądów. (Okrzyki: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski).

Musi ona napiętnować otwarcie i uczciwie wobec całego świata błędy, jakie popełniła, błędy, które zamieniły się w zbrodnię wobec partii.

Musi ona przekazać nam swoje komórki, ażeby partia miała możność rozwiązania ich do ostatka. (Okrzyki: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski).

Albo tak, albo niech sobie idą z partii. A jak nie pójdą — to ich wywalimy. (Okrzyki: „Słusznie!". Długotrwałe oklaski).

Tak przedstawia się, towarzysze, sprawa opozycji.

IV

WYNIK OGÓLNY

Kończę, towarzysze.

Jak przedstawia się wynik ogólny okresu sprawozdawczego? Wynik przedstawia się następująco:

1) obroniliśmy pokój z otaczającymi nas państwami, mimo ogromne trudności, mimo prowokacyjne wypady burżuazji „wielkich mocarstw";

2) umocniliśmy spójnię klasy robotniczej ZSRR z robotnikami krajów imperialistycznych i kolonii, mimo mnóstwo przeszkód, mimo morze oszczerstw sprzedajnej, służebnej prasy burżuazyjnej;

3) podnieśliśmy autorytet dyktatury proletariatu wśród milionowych mas pracujących we wszystkich częściach świata;

4) jako partia pomogliśmy Kominternowi i jego sekcjom ugruntować swój wpływ we wszystkich krajach świata;

5) zrobiliśmy wszystko, co tylko może zrobić jedna partia, dla rozwoju i przyśpieszenia światowego ruchu rewolucyjnego;

6) podnieśliśmy nasz przemysł socjalistyczny ustanawiając rekordowe tempo jego rozwoju i ugruntowując jego hegemonię w całej gospodarce narodowej;

7) stworzyliśmy spójnię przemysłu socjalistycznego z gospodarką chłopską;

8) umocniliśmy sojusz klasy robotniczej ze średniakiem opierając się na biedocie;

9) umocniliśmy dyktaturę proletariatu w naszym kraju, mimo wrogie otoczenie międzynarodowe, pokazując robotnikom wszystkich krajów, że proletariat umie nie tylko burzyć kapitalizm, ale i budować socjalizm;

10) umocniliśmy partię, obroniliśmy leninizm i pobiliśmy opozycję na głowę.

Taki jest wynik ogólny.

A wniosek? Wniosek jest jeden: kroczymy słuszną drogą, polityka naszej partii jest słuszna. (G ł o s y: „Słusznie!". O k l a s k i).

Z tego zaś wynika, że krocząc po tej drodze osiągniemy niezawodnie zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach. (D ł u g o t r w a ł e o k l a s k i).

Nie oznacza to bynajmniej, że nie będziemy mieli trudności na naszej drodze. Trudności będą. Nie boimy się ich jednak, bośmy bolszewicy, zahartowani w ogniu rewolucji.

Trudności będą, lecz pokonamy je, jak pokonywaliśmy je dotąd, bośmy bolszewicy, których wykuła żelazna partia Lenina po to, żebyśmy trudności zwalczali i pokonywali, a nie biadali i utyskiwali.

Właśnie dlatego, żeśmy bolszewicy, zwyciężymy niezawodnie.

Towarzysze! Do zwycięstwa komunizmu w naszym kraju, do zwycięstwa komunizmu na całym świecie — naprzód! (B u r z l i w e i d ł u g o t r w a ł e o k l a s k i. W s z y s c y w s t a j ą i u r z ą d z a j ą t o w. S t a l i n o w i o w a c j ę. Ś p i e w „M i ę d z y n a r o d ó w k i").

SŁOWO KOŃCOWE PO DYSKUSJI NAD SPRAWOZDANIEM POLITYCZNYM KC

7 grudnia

Towarzysze! Po przemówieniach licznych delegatów pozostaje mi niewiele do powiedzenia. O przemówieniach Jewdokimowa i Murałowa nie mam merytorycznie nic do powiedzenia, ponieważ nie dostarczają do tego materiału. Można by o nich powiedzieć tylko tyle: niech im Allah przebaczy ich grzechy, sami bowiem nie wiedzą, co wygadują. (Śmiech. Oklaski). Chciałbym zatrzymać się na przemówieniach Rakowskiego, a zwłaszcza Kamieniewa, którego przemówienie jest najbardziej faryzeuszowskie i najbardziej zakłamane ze wszystkich przemówień opozycjonistów. (Głosy: „Słusznie!").

I

O PRZEMÓWIENIU RAKOWSKIEGO

a) *O polityce zagranicznej.* Sądzę, że Rakowski niepotrzebnie poruszył tu sprawę wojny i polityki zagranicznej. Wiadomo powszechnie, że Rakowski nagadał na Konferencji Moskiewskiej głupstw na temat wojny. Przyszedł tutaj i zabrał głos chyba po to, żeby te głupstwa naprawić. A wypadło jeszcze bardziej głupio. (Śmiech). Sądzę, że byłoby dla Rakowskiego korzystniej, gdyby na temat polityki zagranicznej nie zabierał głosu.

b) *O lewym i prawym.* Rakowski twierdzi, że opozycja stanowi lewy sektor naszej partii. Ależ koń by się uśmiał z tego, towarzysze. Takie oświadczenia mają chyba na celu samopocieszanie się bankrutów politycznych. Jest rzeczą dowiedzioną, że opozycja stanowi skrzydło mieńszewickie w naszej partii, że opozycja stoczyła się do mieńszewizmu, że opozycja zamieniła się obiektywnie w narzędzie elementów burżuazyjnych. Wszystko to zostało dowiedzione, i to wiele razy. Jakże więc może tu być mowa o lewicowości opozycji? Któż to słyszał, żeby grupa mieńszewicka, która obiektywnie zamieniła się w narzędzie „trzeciej siły", narzędzie elementów burżuazyjnych, żeby taka grupa była bardziej lewicowa niż bolszewicy? Czyż nie jest rzeczą jasną, że opozycja stanowi prawe, mieńszewickie skrzydło w WKP(b)?

Rakowski widać zaplątał się z kretesem i poplątał co prawe a co lewe. Pamiętacie gogolowskiego Selifana: „Ech, ty, czarnonoga... nie wiesz, gdzie prawo, gdzie lewo!"

c) *O pomocy opozycji.* Rakowski oświadcza, że opozycja gotowa jest poprzeć partię, jeżeli napadną na nas imperialiści. Też ci łaska! Oni, mała grupka stanowiąca zaledwie ½ procent naszej partii, łaskawie obiecują nam pomoc, jeżeli napadną na nasz kraj imperialiści. Nie wierzymy w waszą pomoc i nie potrzeba nam waszej pomocy! Prosimy was o jedno tylko: nie przeszkadzajcie nam, przestańcie nam przeszkadzać! Wszystko inne zrobimy sami, możecie być tego pewni. (Głosy: „Słusznie!" Oklaski).

d) *O „sygnalistach".* Rakowski oświadcza dalej, że opozycja sygnalizuje nam niebezpieczeństwa, trudności, „upadek" naszego kraju. Też znaleźli się „sygnaliści" ratujący partię od „upadku", kiedy sami giną i rzeczywiście potrzebują ratunku! Sami ledwo na nogach stoją, a chcą ratować innych! Czy to nie zabawne, towarzysze? (Śmiech).

Wyobraźcie sobie małe czółno, które ledwo trzyma się na powierzchni morza i lada chwila musi zatonąć, i wyobraźcie sobie wspaniały okręt, który potężnie pruje fale i sunie

naprzód. Co byście powiedzieli, gdyby to małe czółno porwało się do ratowania olbrzymiego okrętu? (Śmiech). Prawda, że byłoby to więcej niż śmieszne? W takiej właśnie sytuacji znajdują się obecnie nasi „sygnaliści" z opozycji. Sygnalizują nam niebezpieczeństwa, trudności, „upadek" i wszystko co tylko chcecie, a sami toną nie spostrzegając nawet, że już znajdują się na dnie.

Mówiąc o sobie jako o „sygnalistach" opozycjoniści pretendują przez to samo do kierowania partią, klasą robotniczą, krajem. Zapytujemy — na jakiej podstawie? Czyż opozycjoniści dowiedli czynem, że potrafią w ogóle kierować czymkolwiek, nie mówiąc już o kierowaniu partią, klasą, krajem? Czyż nie jest faktem, że opozycja, mając na czele takich ludzi, jak Trocki, Zinowjew, Kamieniew, kieruje swoją grupą już dwa lata i że przywódcy opozycji kierując swoją grupą doprowadzili ją do ostatecznego krachu? Czyż nie jest faktem, że opozycja w ciągu tych dwóch lat prowadziła swoją grupę od porażki do porażki? O czym to świadczy, jeżeli nie o tym, że przywódcy opozycji nie zdali egzaminu, że kierownictwo ich było sterowaniem ku klęsce, a nie ku zwycięstwu? Jeżeli jednak przywódcy opozycji nie zdali egzaminu w rzeczach małych, to na jakiejże podstawie miało by się mniemać, że potrafią zdać egzamin w rzeczach wielkich? Czyż nie jest rzeczą jasną, że ludziom, którzy zbankrutowali kierując małą grupką, nikt nie odważy się powierzyć kierownictwa rzeczą tak wielką jak partia, klasa robotnicza, kraj?

Ale tego właśnie „sygnaliści" nasi nie chcą zrozumieć.

II

O PRZEMÓWIENIU KAMIENIEWA

Przechodzę do przemówienia Kamieniewa. Przemówienie to jest najbardziej zakłamane, najbardziej faryzeuszowskie, najbardziej szachrajskie ze wszystkich przemówień opozycyjnych, wygłoszonych tu z tej trybuny. (Głosy: „Słusznie!" Oklaski).

a) *Dwa oblicza w jednej istocie*. Pierwszą rzeczą, jaką zajął się Kamieniew w swoim przemówieniu, było zacieranie śladów. Przedstawiciele partii mówili tu o osiągnięciach naszej partii, o sukcesach naszego budownictwa, o usprawnieniu naszej pracy itd. Mówili dalej o mieńszewickich grzechach opozycjonistów, o tym, że stoczyli się oni do mieńszewizmu negując możliwość skutecznej budowy socjalizmu w naszym kraju, negując istnienie dyktatury proletariatu w ZSRR, negując celowość polityki sojuszu klasy robotniczej ze średniakiem, szerząc oszczerstwa na temat termidora itd. Mówili wreszcie o tym, że takie poglądy opozycji są nie do pogodzenia z przynależnością do naszej partii, że opozycja musi się wyrzec tych mieńszewickich poglądów, jeżeli chce pozostać w partii.

I co się okazało? Kamieniew nie znalazł nic lepszego jak ominąć te sprawy, zatrzeć ślady i iść sobie dalej. Pytają go o najbardziej doniosłe zagadnienia naszego programu, naszej polityki, naszego budownictwa. A on omija te sprawy, jak gdyby go wcale nie dotyczyły. Czy można nazwać takie zachowanie się Kamieniewa poważnym stosunkiem do sprawy? Czym wytłumaczyć takie zachowanie się opozycji? Można je wytłumaczyć w jeden tylko sposób: chęcią oszukania partii, uśpienia jej czujności, nabrania partii raz jeszcze.

Opozycja ma dwa oblicza: jedno — przymilnie faryzeuszowskie, drugie — mieńszewicko-antyrewolucyjne. Pokazuje ona partii swoje przymilnie faryzeuszowskie oblicze, kiedy partia napiera na nią i żąda od niej wyrzeczenia się frakcyjności, wyrzeczenia się polityki rozłamu. Pokazuje swoje mieńszewicko-antyrewolucyjne oblicze, kiedy chce apelować do sił nieproletariackich, kiedy chce apelować do „ulicy" przeciw partii, przeciw Władzy Radzieckiej. Teraz, jak widzicie, zwraca się ona do nas swoim przymilnie faryzeuszowskim obliczem, chcąc jeszcze raz oszukać partię. Oto dlaczego postarał

się Kamieniew zatrzeć ślady omijając najważniejsze punkty naszych rozbieżności. Czy można tolerować dłużej tę dwoistość, tę dwulicowość?

Jedno z dwojga, albo opozycja pragnie mówić z partią poważnie, a wtedy musi zrzucić maskę; albo zamierza i nadal zachować dwa oblicza, wówczas jednak wypadnie jej znaleźć się poza partią. (G ł o s y: „Słusznie!").

b) *O tradycjach bolszewizmu.* Kamieniew wywodzi, że nie ma tego w tradycjach naszej partii, w tradycjach bolszewizmu, żeby można było żądać od członka partii wyrzeczenia się jakichś poglądów niezgodnych z naszą ideologią partyjną, z naszym programem. Czy to prawda? Oczywiście nieprawda, więcej — to kłamstwo, towarzysze!

Czy nie jest faktem, że my wszyscy, wraz z Kamieniewem, usuwaliśmy z partii Miasnikowa i miasnikowowców [32]? Za cośmy ich usuwali? Właśnie za to, że ich mieńszewickie poglądy były nie do pogodzenia z poglądami partii.

Czyż nie jest faktem, że my wszyscy, wraz z Kamieniewem, usuwaliśmy z partii część „opozycji robotniczej"? Za cośmy ją usuwali? Właśnie za to, że jej mieńszewickie poglądy były nie do pogodzenia z poglądami partii.

A za co usunęliśmy z partii Ossowskiego, Daszkowskiego? Za co usunęliśmy z Kominternu Masłowa, Ruth Fischer, Katza i in.? Za to, że poglądy ich były nie do pogodzenia z ideologią Kominternu, z ideologią WKP(b).

Partia nasza nie byłaby partią leninowską, gdyby uważała, że można tolerować istnienie elementów antyleninowskich w szeregach naszej organizacji. Czemużby w takim razie nie miało się wprowadzić do naszej partii mieńszewików? Jak należy postąpić z ludźmi, którzy będąc w naszej

[32] Grupa Miasnikowa — kontrrewolucyjna grupa konspiracyjna, używająca miana „grupy robotniczej". Grupa utworzona w roku 1923 w Moskwie przez usuniętych z RKP(b) G. Miasnikowa i innych skupiała niewielką liczbę uczestników. W tymże roku grupa została zlikwidowana. — *Red.*

partii stoczyli się do mieńszewizmu i prowadzą propagandę swoich antyleninowskich poglądów? Co może mieć leninowska partia wspólnego z takimi ludźmi? Kamieniew szkaluje naszą partię, zrywa z tradycjami naszej partii, zrywa z tradycjami bolszewizmu twierdząc, że można tolerować w szeregach naszej partii ludzi, którzy wyznają i głoszą poglądy mieńszewickie. I właśnie dlatego, że Kamieniew, a wraz z nim cała opozycja, depcze tradycje rewolucyjne naszej partii — właśnie dlatego partia stawia sprawę wyrzeczenia się przez opozycję swych antyleninowskich poglądów.

c) *Rzekoma pryncypialność opozycji.* Kamieniew dowodzi, że jemu i innym opozycjonistom trudno jest wyrzec się swoich poglądów, ponieważ przywykli bronić swoich poglądów po bolszewicku. Powiada, że byłoby to ze strony opozycji brakiem wszelkich zasad, gdyby wyrzekła się swoich poglądów. Wynikałoby zatem, że przywódcy opozycji to ludzie przede wszystkim twardo broniący zasad. Czy naprawdę tak jest, towarzysze? Czy doprawdy przywódcy opozycji tak bardzo cenią swoje zasady, swoje poglądy, swoje przekonania? Jakoś nie wygląda na to, towarzysze. Nie wygląda na to, jeśli się weźmie pod uwagę historię tworzenia się bloku opozycyjnego. (Ś m i e c h). Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Świadczy o tym historia, świadczą fakty, że nikt jeszcze nie przeskakiwał z taką łatwością od jednych zasad do innych, nikt jeszcze z taką łatwością i swobodą nie zmieniał swoich poglądów jak przywódcy naszej opozycji. Dlaczegóż nie mieliby teraz wyrzec się swoich poglądów, skoro dobro partii tego wymaga?

Oto kilka przykładów z dziejów trockizmu.

Jak wiadomo, Lenin skupiając partię zwołał w roku 1912 w Pradze konferencję bolszewików [33]. Jak wiadomo, konfe-

[33] Mowa o VI Ogólnorosyjskiej Konferencji partyjnej, która odbyła się w Pradze w okresie od 5 do 17 (18—30) stycznia 1912 r. Konferencja zjednoczyła organizacje bolszewickie i nadała ostatecznie formy organizacyjne samodzielnemu istnieniu partii bolsze-

rencja ta miała w historii naszej partii niezmiernie doniosłe znaczenie, przeprowadziła bowiem linię podziału między bolszewikami a mieńszewikami i zjednoczyła bolszewickie organizacje całego kraju w jedną partię bolszewicką.

Jak wiadomo, w tym samym roku 1912 odbyła się mieńszewicka narada Bloku Sierpniowego[34] z Trockim na czele. Wiadomo również, że narada ta wypowiedziała wojnę konferencji bolszewickiej i wezwała organizacje robotnicze do likwidacji partii leninowskiej. O cóż oskarżała wtedy konferencję bolszewicką w Pradze narada Bloku Sierpniowego Trockiego? O wszelkie śmiertelne grzechy. Zarzucała jej uzurpację, sekciarstwo, organizowanie „zamachu stanu" w partii i diabli wiedzą co jeszcze.

Oto jak wyraziła się narada Bloku Sierpniowego o konferencji bolszewickiej w Pradze w deklaracji swojej skierowanej do II Międzynarodówki:

„Narada oświadcza, że konferencja ta (konferencja bolszewicka w Pradze w r. 1912 — *J. St.*) jest wyrazem *jawnych usiłowań grupy osób*, które z całą świadomością prowadziły partię do rozłamu, *uzurpowania sobie sztandaru partii*, i wyraża głębokie ubolewanie wobec faktu, że kilka organizacji partyjnych i kilku towarzyszy padło ofiarą tego *oszustwa* i przez to działało na rzecz rozłamowej i uzurpatorskiej polityki *leninowskiej sekty*. Narada daje wyraz przeświadczeniu, że wszystkie organizacje partyjne w Rosji i za granicą za-

---

wickiej. Na mocy decyzji konferencji mieńszewicy zostali wyrzuceni z partii, na zawsze położono kres formalnemu zjednoczeniu w jednej partii bolszewików z mieńszewikami. Konferencja Praska dała początek partii nowego typu. — *Red.*

[34] *Blok Sierpniowy* — blok, który powstał na konferencji likwidatorów w Wiedniu, w sierpniu 1912 r. Organizatorem bloku był Trocki. Większość uczestników konferencji stanowili ludzie przebywający stale za granicą i oderwani od proletariatu Rosji. Konferencja we wszystkich kwestiach socjaldemokratycznej taktyki podjęła antypartyjne likwidatorskie uchwały i wypowiedziała się przeciwko istnieniu nielegalnej partii. Stworzony z elementów niejednolitych Blok Sierpniowy zaczął rozpadać się już na samej Konferencji. Likwidatorzy nie zdołali wybrać KC i ograniczyli się do ukonstytuowania Komitetu Organizacyjnego. Na skutek ataków bolszewików Blok Sierpniowy wkrótce rozleciał się ostatecznie. — *Red.*

protestują przeciw *dokonanemu zamachowi stanu*, *nie uznają* instancji centralnych wybranych przez konferencję oraz wszelkimi środkami działać będą na rzecz przywrócenia jedności partii przez zwołanie prawdziwej konferencji ogólnopartyjnej". (Z deklaracji Bloku Sierpniowego, skierowanej do II Międzynarodówki, opublikowanej w gazecie „Vorwärts" 26 marca 1912 r.).

Jak widzicie, jest tu wszystko: i sekta leninowska, i uzurpacja, i „zamach stanu" w partii.

I co się okazało? Minęło kilka lat i Trocki wyrzekł się tych swoich poglądów na partię bolszewicką, i nie tylko się wyrzekł, ale przyczołgał się na brzuchu do partii bolszewickiej i wszedł do niej jako jeden z jej aktywnych członków. (Śmiech).

Na jakiejż więc podstawie miałoby się po tym wszystkim przypuszczać, że Trocki i trockiści nie potrafią raz jeszcze wyrzec się swoich poglądów co do tendencji termidoriańskich w naszej partii, co do uzurpacji itd.?

Inny przykład z tej samej dziedziny.

Jak wiadomo, Trocki wydał w końcu roku 1924 broszurę pod tytułem „Nauki Października". Jak wiadomo, w broszurze tej Trocki określał Kamieniewa i Zinowjewa jako prawe, półmieńszewickie skrzydło naszej partii. Jak wiadomo, broszura Trockiego stała się powodem całej dyskusji w naszej partii. I co się okazało? Upłynął zaledwie rok — a Trocki wyrzekł się swoich poglądów i zaczął głosić, że Zinowjew i Kamieniew stanowią nie prawe skrzydło naszej partii, lecz jej skrzydło lewe, rewolucyjne.

Jeszcze jeden przykład. Tym razem z dziedziny historii grupy zinowjewowskiej. Jak wiadomo, Zinowjew i Kamieniew napisali cały plik broszur przeciw trockizmowi. Jak wiadomo, Zinowjew i Kamieniew oświadczyli jeszcze w roku 1925 wraz z całą partią, że trockizm nie da się pogodzić z leninizmem. Jak wiadomo, Zinowjew i Kamieniew wraz z całą partią byli zarówno na zjazdach naszej partii jak i na V Kongresie Kominternu rzecznikami rezolucji stwierdzającej, że trockizm stanowi drobnomieszczańskie odchylenie. I co się okazało?

niając miejsce dla nowych ludzi. Zwrot — to sprawa poważna, towarzysze. Zwrot niebezpieczny jest dla tych, którzy nie siedzą mocno w partyjnym wozie. Na zakręcie nie każdy potrafi utrzymać równowagę. Zawróciłeś wóz, patrzysz — a tu ten i ów wypadł z wozu. (Oklaski).

Weźmy rok 1903, okres drugiego zjazdu naszej partii. Był to okres zwrotu w partii od ugody z liberałami do walki na śmierć i życie z liberalną burżuazją, od przygotowywania się do walki z caratem do otwartej z nim walki o całkowite zburzenie caratu i feudalizmu. Na czele partii stała wówczas szóstka: Plechanow, Zasulicz, Martow, Lenin, Akselrod, Potresow. Zwrot okazał się fatalny dla pięciu członków tej szóstki. Wypadli z wozu. Lenin pozostał sam jeden. (Oklaski). Stało się tak, że starzy przywódcy partii, założyciele partii (Plechanow, Zasulicz, Akselrod), plus dwóch młodych (Martow, Potresow) byli przeciw jednemu, również młodemu, Leninowi. Gdybyście wiedzieli, jakie było wtedy biadanie, jaki płacz i lament, że partia zginie, że partia się nie ostoi, że bez starych przywódców nie da się rady. Jednak lamenty i żale odpadły, a fakty pozostały. Fakty zaś były takie, że właśnie dzięki odejściu piątki partia zdołała wyjść na właściwą drogę. Teraz jest rzeczą dla każdego bolszewika jasną, że bez stanowczej walki Lenina z tą piątką, bez wyparcia tej piątki partia nasza nie zdołałaby zewrzeć swych szeregów jako partia bolszewików, zdolna do prowadzenia proletariatu do rewolucji przeciw burżuazji. (Głosy: „Słusznie!").

Weźmy następny okres, okres lat 1907—1908. Był to okres zwrotu w naszej partii od otwartej walki rewolucyjnej z caratem do okólnych dróg walki, do wyzyskania wszelkich możliwości legalnych — od kas ubezpieczeniowych do trybuny w Dumie. Był to okres odwrotu, jaki nastąpił w związku z tym, że wyszliśmy rozbici z rewolucji 1905 roku. Zwrot ten wymagał od nas opanowania nowych metod walki, żebyśmy zebrawszy siły mogli ponownie podjąć otwartą walkę rewolucyjną z caratem. Zwrot ten okazał się jednak fatalny dla całego szeregu starych bolszewików. Wypadł z wozu Aleksiński. Był on swego czasu niezłym bolszewikiem. Wypadł Bogdanow. Był on jednym z najpoważniejszych przywódców naszej partii. Wypadł Rożkow — były członek KC naszej partii. I tak dalej. Było wówczas lamentów i płaczu, że to partia zginie, bodaj nie mniej niż w roku 1903. Lamenty jednak odpadły, a fakty pozostały. Fakty zaś świadczyły, że partia nasza nie zdołałaby wyjść na właściwą drogę w nowych warunkach walki, gdyby się nie oczyściła od ludzi wahających się i hamujących sprawę rewolucji. Do czego dążył wówczas Lenin? Do jednego tylko celu: jak najprędzej uwolnić partię od elementów chwiejnych i biadających, żeby się nie plątały pod nogami. (Oklaski).

Oto jak, towarzysze, rosła nasza partia.

Nasza partia jest organizmem żywym. Jak w każdym organizmie dokonywa się w niej przemiana materii. To, co stare, przeżyte — odpada (oklaski), to, co nowe, rosnące — żyje i rozwija się. (Oklaski). Jedni odchodzą, i na górze, i na dole. Rosną nowi, i na górze, i na dole, posuwając sprawę naprzód. Tak rosła nasza partia. Tak rosnąć będzie nadal.

To samo należy powiedzieć o obecnym okresie naszej rewolucji. Przeżywamy teraz okres zwrotu od odbudowy przemysłu i rolnictwa do rekonstrukcji całej gospodarki narodowej, do przebudowy jej na nowej bazie technicznej, kiedy budownictwo socjalizmu nie jest już perspektywą tylko, lecz żywą sprawą praktyczną, wymagającą przezwyciężenia niezmiernie poważnych trudności natury wewnętrznej i zewnętrznej.

Wiecie, że zwrot ten okazał się fatalny dla przywódców naszej opozycji, którzy się przelękli nowych trudności i chcieli zawrócić partię w kierunku kapitulacji. Jeżeli teraz wypadną z wozu poniektórzy przywódcy, którzy nie chcą mocno siedzieć w wozie, to nie będzie w tym nic dziwnego. Wybawi to

tylko partię od ludzi, którzy plączą się pod nogami i przeszkadzają w posuwaniu się naprzód. Jak widać, chcą oni na serio uwolnić się od naszego partyjnego wozu. Cóż, jeżeli ten czy ów spośród starych przywódców zamieniających się w stare rupiecie zamierza wypaść z wozu — to krzyżyk mu na drogę! (Burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy zebrani wstają i urządzają tow. Stalinowi owację).

SPIS RZECZY

